



Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 10 (654) 13 marca 2016 r.

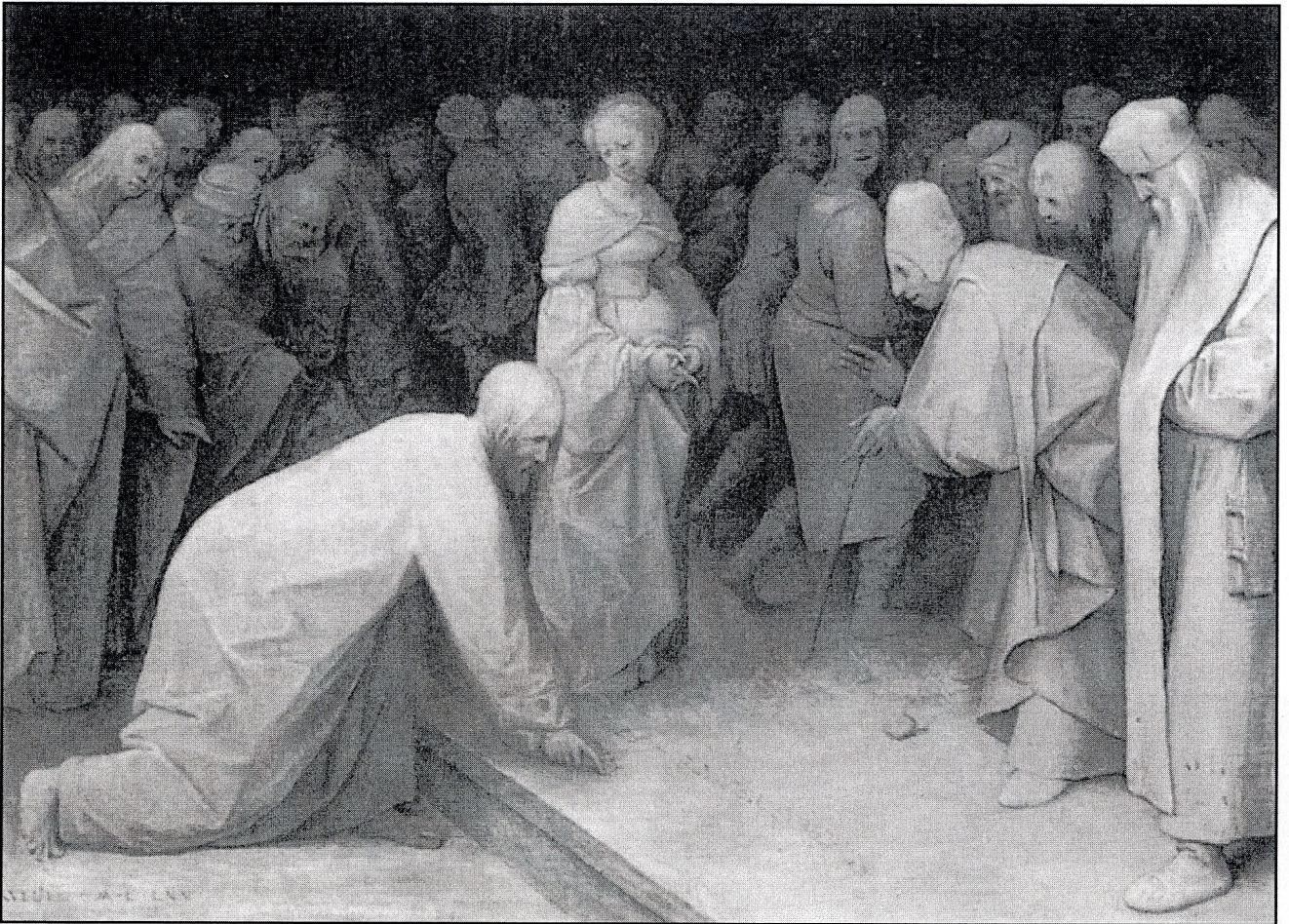
Wielki Post

*„Kto jest bez grzechu,
niech pierwszy rzuci kamień” (J 8,7)*



Lorenzotto Lotto, Chrystus i kobieta pochwycona na cudzołóstwie, 1527 – 29 r., Luwr, Paryż

Wielki Post – kto z was jest bez grzechu?



Peter Breugel Starszy, *Chrystus i kobieta pochwycona na cudzołóstwie*, 1565 r., Courtauld Gallery, Londyn

Scena z dzisiejszej Ewangelii jest bardzo wymowna. Kobieta pochwycona na grzechu nieczystości, zdrady, cudzołóstwa stoi przed Chrystusem w obecności pełnych nienawiści faryzeuszów i uczonych w Piśmie. Jezus jest w trudnej sytuacji, wydaje się, że żadna jego decyzja nie będzie dobra, ponieważ albo skaże kobietę na śmierć przez ukamienowanie, albo zlekceważy jej grzech, poprzez prośbę o uniewinnienie. Tymczasem Jezus, po chwili namysłu, wypowiada znamienne słowa: **„Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamień”** (J 8,7).

Zauważmy, że jest to mistrzowska riposta na podchwytliwy problem – co czynić z grzesznikiem? Czy każdy grzech należy piętnować publicznie, potępiać, szargając ludzką opinię? Czy też należy nieraz zamilknąć, darować, przebaczyć, dać drugiemu szansę poprawy? W pierwszym wypadku, ten,

który ogłasza wyrok, sam powinien być bez skazy, a przecież ludzi bez skazy nie ma. Jeśli nawet są ludzie święci, o nieskazitelnej opinii, nieskażeni żadnym ludzkim układem, to oni raczej łatwo nie potępiają innych. Potrafią znaleźć tyle usprawiedliwień dla grzesznika, że kara za grzech, którą by oni wskazali, jest bardziej symboliczna niż dotkliwa. Najbardziej surowi bywają właśnie ci, którzy sami noszą w sumieniu mnóstwo obciążeń, a wytykają innych palcem, aby od siebie samych oddalić podejrzenia.

Pan Jezus nie chce śmierci grzesznika, chce, **„aby się nawrócił i miał życie”** (por. Ez 33,11). Nie bagatelizuje jednak grzechu, nie lekceważy nawet małych win, sam przecież powiedział, że: **„kto patrzy z pożądaniem, już dopuścił się cudzołóstwa w sercu”** (por. Mt 5,28). Co innego jednak wymaganie od siebie, a co in-

nego wydawanie sądów wobec innych: **„Nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni”** (Mt 7,1). Najważniejsze jest to, aby każdy z nas, osobiście, podjął walkę z grzechem w sobie, a nie potępiał i nie oceniał innych. **„Bo jaką miarą wy mierzycie, taką i wam odmierzą”** (Mt 7,2).

„Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamień!” Panie, Ty najlepiej wiesz, co kryje się w moim sercu. Ty wiesz, jak bardzo boję się iść za Tobą i dźwigać mój krzyż. Wiesz, że nie jestem bez grzechu i nie mam prawa nikogo oskarżać. Spraw, abym w tym Wielkim Poście wykorzystał zło ze swojego wnętrza. Przede wszystkim to właśnie: moje nawrócenie, moja poprawa, moja modlitwa i świętość jest dla mnie zadaniem.

Ks. Tomasz Grzywna

NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki... .. 2	Męczennik konfesjonatu	14
	Wymowa pieśni pasyjnych	„Czarodziejka” z Bukowska	15
	Chrzest jako wszczępienie w Chrystusa	Lectio divino	18
W	Bierzmowanie	Ogłoszenia i intencje	20

Wymowa pieśni pasyjnych

W omawianym „Śpiewniku kościelnym”, ks. Jana Siedleckiego, którego XLI wydanie ukazało się w roku 2015, po pieśniach pokutnych, wymienione są pieśni pasyjne, a więc te związane z Męką Pańską. Tych pieśni jest 36, od numeru 119 do 154. Te pieśni „przekładane” są refleksjami świętych: Efrema, Jana Chryzostoma, Bazylego Wielkiego, Klemensa I i Leona Wielkiego.

Refleksje tych świętych dokładnie opisują Mękę Pańską oraz cierpienia Maryi: „Gdzie Twa piękność i uroda, mój Synu? Zmiłuj się już nade Mną osieroconą Matką, mój Synu!” – „Synu mój, Synu najdroższy i najslodszy, wielbię Twe utrapienia, czczę Twe miłosierdzie i męstwo. Czczę włócznie, rany, trzcinę, gwoździe, gąbkę, policzkowania, szyderstwa i pogardę, żółć i ocet, plucia i bicia – mój Synu najslodszy!” (św. Efrem).

„Z przebitego boku wypłynęła krwi woda”. Nie chcę abyś, słuchaczu, przechodził obojętnie wobec tak wielkich tajemnic, zostaje bowiem jeszcze inny i tajemny sens. Powiedziałem już, że woda i krew są obrazem chrztu i Eucharystii. Z tych dwóch sakramentów bierze swój początek Kościół, „przez obmycie odradzające i odnawiające w Duchu Świętym”. To znaczy przez chrzest i Eucharystię, które wywodzą się z boku Zbawiciela”) (św. Jan Chryzostom).

„Plan Boga i Zbawiciela naszego wobec człowieka polega na podniesieniu go z upadku i umożliwieniu mu powrotu do dawnej zażyłości z Bogiem, od którego się oddalił przez nieposłuszeństwo” – „Dla osiągnięcia doskonałości jest rzeczą konieczną naśladować Chrystusa nie tylko w przykładach, które ukazał swoim życiem, jak łagodność, pokora i cierpliwość, lecz trzeba być także naśladowcą Jego śmierci” (św. Bazyl Wielki).

„Będąc uczestnikami licznych i wspaniałych wydarzeń wracamy ustawicznie do tego pokoju, który nam został przekazany na samym początku, a mając pilnie utkwiony wzrok w Rodzicu i Stwórcy całego świata, przyłgnijmy mocno do Jego łaski oraz wzniosłych i przeobfitych darów pokoju” (św. Klemens I).

„Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę te dni, które zostały w sposób

szczególny związane z tajemnicami naszego zbawienia, poprzedzając w wyznaczonym sobie początku uroczystości paschalne, to wówczas poczujemy się bardziej zobowiązani do dbałości o należyte przygotowanie w nas wewnętrznego oczyszczenia” (św. Leon Wielki).

Można powiedzieć, że w tych wypowiedziach Ojców Kościoła i pisarzy starochrześcijańskich, zawiera się pełnia wymowy pieśni pasyjnych. Mają one coś wspólnego z nabożeństwem „Gorzkich Żalów”. Ukazują one boleści i udręczenia Jezusa, narzędzia tortur, ból i trudne do wyobrażenia udręki Maryi oraz odniesienia do każdego z nas, winowajcy tych mąk. Jest to jakby „mały katechizm”, który ukazuje nam wartość zbawczego dzieła Chrystusa i podkreśla rolę Maryi w tym dziele. Pieśni te wskazują nam drogi naszego postępowania: drogi złe i przewrotne, drogi grzeszne, z których jednak dzięki Jezusowej Męce, można zejść i wejść na drogi prawości. One określają postawy naszego życia i odniesienie do dzieła zbawienia, do Jezusa naszego Zbawiciela i do Bolesnej Jego Matki. Te wątki ukazywane są w przeróżnej formie i to od czasów już bardzo odległych, bo od VI wieku, po dzień dzisiejszy. Można powiedzieć, że pieśni pasyjne oddają doskonale ducha Pisma Świętego tak Starego jak i Nowego Testamentu, a głównie odzworowują życie Jezusa Chrystusa ubierając je w szatę poezji, pełną wzruszeń, jak choćby „Ach”, „O duszo”, „O głowo”, „O Krwi”, wzbudzając współczucie i zachętę do wdzięczności za dzieło zbawienia.

W pieśni otwierającej ów zbiór pieśni pasyjnych „Ach, Królu mój”, znajdziemy ubolewanie na stanem Jezusa, który jest porównywany z łotrami współwizującymi na krzyżu. To Jezus został na krzyżu zamordowany. Głowa Jego „cierniem dokoła zraniona”. Autor aż woła z przejęciem: „głowo najwyższej mądrości, pełna krwawych zelżywości”. Myśl zasadnicza skoncentrowana jest wokół głowy Jezusa: „O Królu ukrzyżowany! Królu mój, głowy Twej rany niech w sercu moim pocuję, niech grzechów moich żaluję”. Autor wskazuje na prawdziwego winowajcę bólu głowy Jezusa. Także

autor kolejnej pieśni: „Ach, mój Jezu, jak Ty klęczysz”, nawiązuje do ostrej korony okalającej głowę Jezusa: „Ach, mój Jezu, co za boleść cierpisz w ostrej koronie, twarz najświętsza zakrwawiona, głowa wszystka w krwi tonie”. To obraz, który robi ogromne wrażenia, obraz potęgujący ból Jezusa i naszą winę, głos wołający o pocieszenie. Wymienia wszystkie katusze jakie Jezus przechodzi: „w Ogrójcu zakrwawiony”, „srodze do słupa przywiązany”, „okrutnie biczowany”, cierpi „w ostrej koronie”, twarz najświętsza zakrwawiona, głowa wszystka w krwi tonie”, a idąc na Górę Kalwaryjską „trzykroć pod ciężarem krzyża” upada „bardzo ciężko”. Sama zaś śmierć na krzyżu nam, grzesznym, niebo otwiera. Autor woła: „Ach, mój Jezu, gdy czas przyjdzie, że już umierać trzeba, wspomnij na swą gorzką Mękę, nie chciej zawierać nieba”. Zakończeniem jest więc osobista prośba o zbawienie, o rąbek nieba. Autor pieśni „Chryste, Panie, pomóż nam”, zwraca się z prośbą do Jezusa, abyśmy pomni Jego gorzkich mąk, „grzechem się brzydzili”. Takie odniesienia do własnej sytuacji zawsze przewijają się najczęściej w końcowych strofach pieśni.

W dziewięciostrofowej pieśni „Dobranoc, głowo święta”, to jakby anatomia męki, miejsc, które szczególnie bołą, bo głowa „zraniona do mózgu samego”. Autor żegna się jakby przed udaniem się na spoczynek, kiedy mówi „dobranoc”: „włosy święte”, „szyjo święta”, „ręce święte”, „bok święty”, „Serce święte”, „nogi święte”, „Krzyż święty”, „grób święty”, „który matka Bolesna łzami oblewała”. Kończy pełnym wdzięczności serdecznym zdaniem: „Niech Ci będzie cześć w wieczności za Twe Męki, zelżywości, Jezu mój!”

W sześciostroflowym hymnie brewiarzowym „Jedynie Dawco zbawienia”, modlimy się, aby Chrystus udzielił nam „chwały biorącej w krzyżu początek”. To miłość zaprowadziła Jezusa na krzyż. Głęboko brzmią słowa dalszej modlitwy: „Niech w każdym dniu Ci służymy i podążamy za Tobą, a wnosząc krzyż jako sztandar, niech przemoc zła pokonamy”. Jest to jakby echo rozmyślenia „O dwóch sztandarach” św. Ignacego Loyoli. Jeden

szandar należy do Chrystusa, a drugi do szatana. Jezus gromadzi swoich zwolenników, ale szatan też nie pozostaje obojętny i też działa, mając różnego rodzaju mirażami. I znowu płyną słowa uwielbienia i podzięk: „Za Twego krzyża zwycięstwo i radość z niego płynąca, niech Ojcu z Tobą i Duchem na wieki będzie podzięk”. Jest tu odniesienie do całej Trójcy Przenajświętszej.

Boleści Jezusa zawsze związane są z Jego Męką, z Jego krzyżem, co uwidacznia się w pieśni „Jezu Chryste, Panie miły, o Baranku tak cierpliwy”. Ta cierpliwość uwidacznia się w tym, że Jezus wznosił na krzyż swoje ręce „gładząc nieprawości moje”. Autor odmalowuje okoliczności śmierci Jezusa, kiedy to bierze w niej udział cała przyroda: „słońce jasność swą zawiera”, gdy „zasłona się potargana”, a „ziemia rwie się, ryczy skała”. W tych okolicznościach Jezusowej męki i konania, uczestniczy Jego Matka: „Pan wyrzekł ostatnie słowa, zwiśla Mu na piersi głowa; Matka, Matka pod Nim fraso bliwa, stoi, stoi z żalu ledwie żywa”. Nie może zabraknąć odniesienia do nas samych: „Na koniec Mu bok przebito, krew płynie z wodą obfito; żal nasz, żal nas dziś wyznajem łzami, Jezu, Jezu, zmiłuj się nad nami!”

Po Ostatniej Wieczerzy Jezus udał się do Ogrójca, stąd zaśpiewamy: „Witaj, Jezu w Ogrójcu”. Jest to fragment z „Godzinek o Męce Pańskiej”. Pieśń ta jest bardzo obszerna, najobszerniejsza ze wszystkich znajdujących się w tym zbiorze, bo chociaż zaznaczonych jest tylko osiem zwro-

tek, to jednak są to zwrotki podwójne, a więc jest ich szesnaście! Można powiedzieć, że autor wiedzie nas krok po kroku odsłaniając poszczególne etapy męki. Zaprezentuję ten pierwszy krok: „Witaj, Jezu w Ogrójcu w modłach krwią spocony, przez anioła wzmocniony, przez ucznia zdradzony, od wrogów krwi Twojej chciwych, jak zbójca pojmany, w dom Annasza wiedziony, zbity, skępowany. Uczniowie odstępują, bojaźń ich zwycięża. Piotr się trzykroć zapiera mówiąc: nie znam Męża. Fałszywe świadki na śmierć Pana oskarżają, niewinnego Baranka na ofiarę dają”. To tylko jedna, pierwsza, wprowadzająca zwrotka do Ogrójca. Pieśń ta to wielka medytacja biblijna z odniesieniem do życia. Kończy serdeczna prośba, którą może wypowiedzieć każdy z nas: „Z pokorą prosim, Jezu, przyjmij te godziny, na cześć srogiej Twojej męki, a zglądź nasze winy. Jezu, przez śmierć okrutną, i przez rany ciężkie, proszę przyjm nas do nieba, przez ręce anielskie. Daj, byśmy Ciebie sercem zawsze miłowali i po śmierci na wieki w niebie wychwalali. O Jezu, Zbawicielu świata umęczony, bądź też raz i na zawsze od nas pochwalony”.

W pieśniach pasyjnych nie może zabraknąć odniesienia do zdrajcy, do Judasza, który „Jezusa sprzedał”, jak widnieje w piętnastowiecznym zapisie tej pieśni. Rola Judasza została uwieczniona już w Wieczerniku, ale zasadniczą rolę odegrał w Ogródzie Oliwnym: „Jezus w Ogrójce wstąpił z swymi zwolennikami, trzykroć Ojcu się modlił za wszystkie grzeszniki; krwawy pot przezeń płynął dla bólu wielkiego; duszo miła,

ogładaj Miłośnika swego”. Mimo, że pieśń ma sześć zwrotek to jednak imię Judasza wstępuje tylko w tytule i pierwszej zwrotce. Całość pieśni opiewa mękę Jezusa poczynawszy od Ogrójca poprzez biczowanie, cierniem ukoronowanie, obarczenie krzyżem i zawieszenie na krzyżu. Cały czas jest obecna Jego Matka: „Jezus z miasta wywiedzion, krzyżem obciążony, tu łotrom jest przyłączony, jak robak wzgardzony; Matka Mu zabiegała, chciał Go oglądać, a kiedy Go ujrzała, jęła rzewnie płakać”. Pieśń ta ukazuje konsekwencje Judaszowej zdrady.

Pożegnanie Matki z Synem opiewa także pieśń „Już Cię żegnam, najmilszy Synu”. Pieśń ta jest określana jako „Lament Matki Boskiej”. Jest to jakby pieśń bolejącego Serca Matki, która patrzy na mękę Syna i jest bezsilna. Pyta: „Co ja pocznę, utrapiona Matka Twoja opuszczona, straciwszy Ciebie”. W pieśni tej jest też bolesne wspomnienie o Judaszu, kiedy Jezus w czasie Ostatniej Wieczerzy schylał się do stóp jego, aby obmyć mu nogi. Maryi pozostał smutek: „Już od żalu umieram, na to patrząc; nie wiem, co czynić, Matka smutna zostając; o złośliwych ludzi czyny, imających bez przyczyny, dosyć żałości! Na modlitwie klęczącego, krwawym potem płynącego. Nie masz litości!”

W krótkiej, trzyzwrotkowej pieśni „Jużem dość pracował” autor jej nawiązuje do spełnienia proroctw co do śmierci Jezusa, który przyszedł na świat, aby „sprawę zbawienia dokończyć”. Wraz z uczniami przeżywa Paschę. Wzruszająca jest ta scena wyśpie-



wywana z wiara: „Jeszcze Ja raz z wami pragnę spożyć Paschę: chleb przemienię w Ciało i wino w Krew własną; na pamiątkę Mego umęczenia, Ofiarę bezkrwawą złożę dla zbawienia”.

W starej pieśni, bo pochodzącej z VI wieku, pt. „Króla wznoszą się znamiona”, kiedy to „tajemnica krzyża błyska, na nim Życie śmiercią kona, lecz z tej śmierci życie tryska”. Słowa te ukazują sens śmierci Jezusa. Jezus podejmuje ten rodzaj śmierci, „aby nas pojednać z Bogiem”. Jest to spełnienie prorocтва Dawida: „Już się spełnia wieczne słowo pieśni, co ją Dawid śpiewa, głośną na świat cały mową, oto Bóg królował z drzewa”. W czterech następnych zwrotkach autor wyśpiewuje pochwałę krzyża. Jedna z nich brzmi: „Krzyżu, bądźże pozdrowiony, o nadziejo ty jedyna! Dobrym łaski pomnóż plony, z grzesznych niech się zmyje wina”.

Trzy następne pieśni „Krzyżu Chrystusa”, „Krzyżu, mój krzyżu”, „Krzyżu Święty, nade wszystko”, wprost odnoszą się do krzyża, który dla wiernych Jezusowi ma tak wielkie znaczenie. Autor pierwszej z wymienionych pieśni woła: „bądźże pochwalony, na wieczne czasy bądźże pozdrowiony; z ciebie moc płynie i męstwo, w tobie jest nasze zwycięstwo”. Postawa Jezusa bardzo mocno kontrastuje z naszym, ludzkim życiem, co wyrażają słowa kolejnej pieśni autorstwa Marka Skwarnickiego: „Ty mnie ratowałeś całe moje życie, a ja szykowałem gwoździe w ciebie wbite”. Autor pyta: „Krzyżu, mój krzyżu, czym ci wynagrodzę, zem stał obojętny przy krzyżowej drodze”. Mimo tak obojętnej postawy liczy na przebaczenie: „Krzyżu, mój krzyżu, wiem, że mi przebaczysz. Tyś znakiem nadziei, nie znakiem rozpaczy”.

W najbardziej znanej pieśni „Krzyżu Święty, nade wszystko”, którego tekst częściowo pochodzi z VI wieku, a częściowo z wieku XVI, z treści wypływa pochwała wyjątkowego drzewa, prośba serdeczna skierowana do niego: „Skoń gałązki, drzewo święte, ulżyj członkom tak rozpiętym, odmień teraz oną srogość, którą miało z urodzenia, spuść lekkuchno i cichuchno ciało Króla Niebieskiego”. To wyjątkowe drzewo godne było „nosić światowe Zbawienie”. Jezus widział ten krzyż będąc jeszcze Niemowlę-

ciem, „w jasełkach leżąc”, a umiera na krzyżu, bo nas umiłował, ów Baranek wielkanocny. Prośbę o zmiłowanie zawiera pieśń trzykrotnie śpiewana: „Któryś za nas cierpiał rany”.

Do zbioru rozważań o krzyżu, należy też dodać pieśń „Panie, Ty widzisz”, gdzie autor sam bierze krzyż na swe ramiona, wyznając, że krzyża się nie lęka, krzyża się nie wstydzi, krzyż ten całuje, pod krzyżem ukłeka, „bo na tym krzyżu Boga mego widzę”. W życiu można się pogubić, ale krzyż wskaże drogę powrotu: „Ach, Tyś mi podał pierwszy rękę Twoją, abym na krzyża mógł powrócić drogę, a jam nią wzgardził! Dziś pod krzyżem stoję, bo już bez Ciebie dłużej żyć nie mogę”. To prawdziwa postawa marnotrawnego syna powracająca do ojcowskiego domu.

Kreśląc teologię krzyża, zawsze można znaleźć odniesienie do osobistego życia. Widać to w pieśni „Ty, któryś gorzko”, gdzie już w pierwszej zwrotce modlimy się słowami: „Ty, któryś gorzko na krzyżu umierał, ręce i nogi srogi gwoździe rozdzierał; daj śmierć szczęśliwą, na krzyżu rozpięty, Baranku Święty!”

Pieśń „W krzyżu cierpienie” autorstwa ks. Karola Antoniewicza, jezuita, odzwierciedla jego własne przeżycia, pełne dramaturgii, a jednocześnie poddania się woli Bożej. Każdy wers niniejszej pieśni, to prosty katechizm, który każdy może jeszcze pogłębiać. Krzyż dla ks. Karola nie jest tylko cierpienie, ale „w krzyżu zbawienie, w krzyżu miłości nauka”, „w krzyżu osłoda, w krzyżu ochłoda”. Kiedy życie poorane jest krzyżem, autor zachęca: „Kiedy cierpienie, kiedy zwątpienie serce ci na wskroś przepali, gdy grom się zbliża, pośpiesz do krzyża, On ciebie wesprze, ocali. Gdy cię skrzywdzono albo zraniono, lub serce czyjeś zawiodło, o, nie rozpaczaj, módl się, przebaczaj, krzyż niech ci stanie za godło”.

Siedemnastowieczna pieśń „Wisi na krzyżu” jakby była podsumowaniem całej męki Zbawiciela, a w tym przypadku Jego ostatnich chwil życia. Autor opisuje ogromny ból całego ciała, kiedy to „Najświętsze członki i wszystko ciało okrutnie zbite na krzyżu wisiało” (...) Ostrą koroną skronie zranione, język zapiekły i usta spragnione”, a wszystko to „dla ciebie, człowiecze”. Aby tak wielkie cierpie-

nia Jezusa i stojącej pod krzyżem Matki, nie poszły na marne, więc śpiewamy: „Więc się poprawię, Ty łaski dodaj. Życia świętego dobry sposób podaj. Ach, ach, tu kres złości moich, przy nogach przybitych Twoich! Tu z Magdaleną chcę pokutować i za swe grzechy serdecznie żałować. Ach, ach, zmiłuj się nade mną, uczyni miłosierdzie ze mną!” Jako, że jest to pieśń na czas Wielkiego Postu, więc autor wprost mówi do nas, podpowiadając i zachęcając: „Rozbrat ci, świecie, dziś wypowiadam, z grzechów się swoich szczerze wypowiadam. Ach, ach, serdecznie żałuję, bo Cię, Boże mój, miłuję!” Do niniejszego zbioru włączony został także hymn brewiarzowy „Witaj, krzyżu zwycięski, zboczony krwią Chrystusa, ceno naszej wieczności zdobytej Jego męką!” Krzyż jest ukazany jako światło nadziei „na mrocznej drodze życia, siłą w nocy cierpienia i portem dla zbłąkanych”.

Wzruszająca jest pieśń „Ludu, mój ludu”, pieśń, która ukazuje wielkość i hojność Boga w przeciwieństwie do niewdzięczności człowieka. Bóg wymienia dobrodziejstwa jakimi obdarował naród wybrany, a ten odwdzieczył się niewdzięcznością. Tę pieśń można nazwać starotestamentową, gdyż wiąże się ona z wydarzeniami z dziejów Izraela będącego w Egipcie, wędrującego do Ziemi Obiecanej, do tego wyjątkowego wyniesienia Izraela. Jest to połączenie ujęte bardzo ciekawie, wręcz artystycznie, bo pierwsza część wersu nawiązuje do starych dziejów Izraela, zaś jego druga część odnosi się do Męki Zbawiciela, np. „Jam ciebie szczepił, winnico wybrana, a Tyś Mnie octem poił, swego Pana”. Układ tej pieśni zamyka się w przeciwieństwach: wspaniałomyślność Boga – niewdzięczność człowieka.

Pieśń „Najdroższy Jezu” ukazuje krótki rys życia i działalności Jezusa Chrystusa, jest rodzajem rozmowy z samym sobą na zasadzie pytań retorycznych: „Co za przyczyna wszystkiej Twej udręki? Ach, moje grzechy dały powód męki! To ja, mój Panie, to ja zawiniłem, Ciebie zabiłem!” Tak przynajmniej jest w trzech zwrotkach, czyli w połowie.

W szesnastowiecznej pieśni „O duszo wszelka nabożna”, autor ukazuje straszliwą Mękę Jezusa i zachęca do jej przeżywania. Ujmuje to

w słowach: „ogłądaj na krzyżu Jego”; „wejrzyj na głowę skłonioną”; „przeto grzechu się wystrzegaj” – poleca.

W trzynastowiecznej pieśni „O głowo, uwieńczona”, autor ukazuje cierpienia Jezusowej głowy, które były przejmujące: „Nim cię, o święta głowo, na krzyżu zwiesił Bóg, nim rzekł ostatnie słowo, że zwyciężony wróg, katuszy poniósł wiele, okrutny znośił ból, na duszy i na ciele, wszechświata cierpiał Król”. Niniejsza pieśń zawiera testament Jezusa wypowiedziany na krzyżu do Maryi, Jego matki i do św. Jana, umiłowanego ucznia. Jest też przyznanie się do swoich grzechów i win: „Tyś dla mnie cierpiał Panie, jam winien, Boże, ja. O Jezus, me kochanie, jak wielka miłość Twa! A cóż mi czynić trzeba, by spłacić długi swe? Tyś Stwórcą ziemi, nieba, a ja stworzenie Twe!” Autor jest nieco zakłopotany, bo zdaje sobie sprawę z tego, co otrzymał od Boga, a sam nie wie, co złożyć w ofierze! „Cóż Ci za miłość Twoją, za poświęcenie dam? Wszak nie własnością moją, od Ciebie wszystko mam! Nie gardź mym sercem Zbawco, racz w ranie swej je skryć i krwią, łask wszelkich, Dawco, chciej winy jego zmyć!”

„O Krwi najdroższa”, to krótka, trzyzwrotkowa pieśń, ale nabrzmiała treścią. Krew Jezusowa jest najdroższa, bo to Krew odkupieńcza, jest napojem życia, źródłem łaski, ceną zbawienia, która leczy grzechowe rany. Jest to Krew prześwięta, która „miłosierdzie wyblagała”. Zakończenie to hymn uwielbienia: „cześć Tobie niesiem, dzięki wiekuiste, z aniołami, że świętymi”. Przywołując aniołów i świętych, autor czuje się za słaby, aby wyrazić tak wielką wdzięczność, więc wzywa pomocy.

Siedemnastowieczna pieśń „Ogrodzie Oliwny” ukazuje przeżycia Jezusa i zachowanie się Apostołów podczas Jezusowej modlitwy w Ogrójcu. Jakiś dramat kryje się w słowach: „Uczniowie posnęli, Ciebie zapomnieli, Judasz zbrojne rotę stawia przede wroty; i wnet do Ogrojca wpada z wodzem swym zbirów gromada; ach, Jezu kochany, przez ucznia sprzedany!”

Czternastozwrotkowa pieśń, chyba najdłuższa, „Ojczy Boże Wszechmogący”, z wieku XVI, ukazuje Ojca, który z miłości do człowieka posyła na świat Syna, gdzie wiele miejsca

wyznacza dla Maryi, Matki Jezusa, która głęboko przeżywa mękę Syna. Szczegółowo, z czcią ogromną i dojmującym bólem, ukazuje przeżycia Jezusa w Ogrójcu. To aż budzi podziw cierpliwości: „Chryste, Panie miłościwy, czemuś tak bardzo cierpliwy? Dla zmiłowania naszego zapomniawszy Bóstwa swego!”

W krótkiej, trzyzwrotkowej pieśni „Oto Jezus umiera”, autor konstatuje: „O grzechy ludzkie, wyście to sprawiły, Pana swojego złośliwie zabiły”. Wskazują na to znamiona okrutnej męki, które powodują płacz, a do czego zachęcają płaczący „anieli”. Płaczem zanosi się cała przyroda: „jasne słońce”, „koło miesięczne”, „gwiazdy, światła”, „promienie z nieba wywieszony”, „obłoki”, „chmury dżdżyste”, „rosy”, ziemia, którą Bóg podarował człowiekowi, „pagórki, góry i doliny”, „zwierzęta, ptaki i rośliny”, „a na ostatek zapłacz, ty, człowiecze! Bo przez twe zbrodnie krew z Chrystusa ciecze; dla ciebie umarł Syn Boga jedyny, by cię wybawić z grzechów twoich winy”.

Dzięki męce Chrystusowej, człowiek będzie mógł być zbawiony, opiewa pieśń „Pozwól mi Twe męki śpiewać”. W trzynastozwrotkowej pieśni „Rozmyślajmy dziś” z podtytułem „Godziny męki Pańskiej”, tłumaczą wszystko. Jest to ewangeliczny, poetycki zapis męki Jezusa począwszy od pojmania aż do pogrzebu i okazania wdzięczności „Panu za najdroższe rany; iż, by nas zbawić, lejąc krew obficie, dał za nas życie!”.

Jest także hymn brewiarzowy „Sław, języku, bój chwalebny” jako „dzieje walki niezrównanej i opiewaj tryumf krzyża hymnem pełnym uwielbienia, na nim bowiem Odkupiciel był zabity, lecz zwyciężył”. Jezus podejmuje mękę dla naszego zbawienia „jak baranek prześlagny”.

Głęboką treść biblijną zawiera osiemnastowieczna pieśń „Zawitaj, Ukrzyżowany”. Witając się z Ukrzyżowanym, rozważając poszczególne etapy Jezusowej męki, aż dwanaście razy, po każdej zwrotce, powtarza się prośba: „ratuj nas w każdej potrzebie”; „mieście nas w swojej opiece”; „wynieście nas nad obłoki”; „mieście nas w swojej obronie”; „podźwignij nas ku zbawieniu”; „zwróćcie na nas swe źrenice”; „mieście nas w swojej litości”; „wznieście nas ku Jego chwa-

le”; „zbaw nas na swym trybunale”; „na nas pomnący, raj łotrowi darujący”; „postaw nas po prawej stronie”; za grzechy płacząc, sercem Cię racząc, krzyżem Twoim głowę znacząc”.

Pieśni często ukazują nam bolejącą czy bolesną Matkę stojącą pod krzyżem, jak w przypadku pieśni „Stała Matka Bolesciwa”. To stara pieśń z przełomu XIII/XIV wieku, znana pod łacińskim tytułem „Stabat Mater dolorosa”. To bardzo dojmujące spotkanie Matki z Synem, przeżywanie męki konania Bożego Syna i zadawanie sobie szeregu pytań nad stanem człowieczej duszy, nad swoim życiem. To pieśń pełna refleksji, medytacji nad samym sobą. Jest to jakby rachunek sumienia, który Maryja pomaga nam odprawić i godnie przygotować się do spotkania z Bogiem. Również w pieśni „Ty, któryś gorzko” w trzeciej zwrotce modląc się zwraca się do Matki: „Bolesna Matko najwyższego Boga, gdy mnie śmiertelna opanuje trwoga, bądź mi w zbolałym sercu litościwym Portem szczęśliwym!” Zawinąć bezpiecznie do portu swego życia, to jest nasz cel.

Wzruszająca jest pieśń „O siedmiu bolesciach NMP” pt. „Witaj, Matko uwielbiona”. Każdej z siedmiu bolesci Maryi poświęcona jest jedna zwrotka. Zaczyna się słowami: „Witaj, Matko uwielbiona, żalem serdecznym zraniona, gdyż Symeon sprawiedliwy opowiedział miecz straszliwy”.

Niech zakończeniem tych krótkich rozważań będzie zachęta płynąca z ostatniej pieśni tego zbioru, a mianowicie „Zbliżam się k’ Tobie”: „Niechże Ci będzie cześć, chwała wiecznemu Bogu w Najświętszej Trójcy jedynemu. A nam niech będą łaski Twe ojczyste, spraw to, by serca nasze były czyste!”

Po dość pobieżnym zaprezentowaniu treści tych pieśni wypada mi tylko zachęcić do ich śpiewania, albo do modlitwy medytacyjnej nad ich treściami. Są to treści biblijne, bardzo bogate, pięknym językiem przekazane. Może warto zakończyć zachętą, jaką kiedyś usłyszał św. Augustyn: „Bierz, i czytaj!”

Ks. Andrzej Skiba

Chrzest jako wszczępienie w Chrystusa

Wzrastanie w wierze

Do wzrastania w wierze, przyczyniają się:

Poznanie prawd wiary. To proces przyswajania prawd wiary, który zależy od wielu czynników, w tym od zdolności człowieka, jego wykształcenia, funkcji społecznej, warunków życia i możliwości. Konieczność poznania prawd wiary odnosi się zasadniczo do przyjęcia treści zawartych w Składzie Apostolskim, Modlitwie Pańskiej, przykazaniach Bożych, sakramentach, a przynajmniej w sakramentach inicjacji chrześcijańskiej. Nie ma ścisłego obowiązku opanowania pamięciowego. Podstawowe prawdy wiary mające wpływ na życie trzeba poznać dobrze i wystarczająco jasno. Zobowiązanie to szczególnie ciąży na rodzicach, wychowawcach, katechetach świeckich. Wymagania w tym zakresie stają się coraz to wyższe.

Wielką wagę do rozwoju wiary papież Franciszek przywiązuje do posłannictwa rodziny: „W rodzinie wiara towarzyszy wszystkim okresom życia, poczynając od dzieciństwa: dzieci uczą się pokładać ufność w miłości swoich rodziców. Dlatego jest ważne, aby rodzice dbali o wspólne praktykowanie wiary w rodzinie, towarzyszyli dojrzewaniu wiary dzieci. Zwłaszcza młodzież przeżywająca tak skomplikowany, bogaty i ważny dla wiary okres życia, musi czuć bliskość i troskę rodziny oraz wspólnoty kościelnej na swej drodze dojrzewania w wierze. (...) Wiara nie jest ucieczką od ludzi mało odważnych, lecz poszerzaniem przestrzeni życia. Pozwala ona odkryć wielkie wezwanie, powołanie do miłości, i daje pewność, że ta miłość jest godna zaufania, że warto się jej powierzyć, ponieważ jej fundamentem jest wierność Boga, mocniejsza od wszystkich naszych słabości” (53)¹.

Wsluchiwanie się w głos Kościoła. Kościół został ustanowiony przez Chrystusa i on strzeże i on naucza prawd wiary. głosi prawdę o zbawieniu, którą wierzący powinien przyjąć

w całej rozciągłości. Władzę nauczania przekazał Chrystus apostołom i ich następcom. Mówił: „Kto was słucha, Mnie słucha, a kto wami gardzi, Mną gardzi” (Łk 10,16). Kościół święty opiera się na Piśmie Świętym jako słowie objawionym oraz na ustnym przekazie czyli Tradycji (por KO 9-10).



Ochrzczony winien podporządkować się nauce Kościoła, jego nauczaniu. Decyzje Kościoła winien przyjmować w duchu posłuszeństwa. W tym przejawia się zatroskanie Kościoła, który jest Matką wiary ochrzczonych i troszczy się o zbawienie człowieka.

Urząd nauczycielskiej posługi Kościoła posiada przekazany przez Chrystusa dar nieomyślności ściśle określony. Sięga granic prawdy objawionej. Wierny wtedy może przyjąć do wierności taką prawdę, która ma swoje źródło w Objawieniu, a tylko bliżej została określona, zdefiniowana. Tak jest w przypadku uroczystych orzeczeń papieża i soborów w zakresie wiary.

Słowo Boże przekazywane przez Kościół trzeba przyjąć z wiarą na wzór Maryi, Jej „tak”. **Papież Benedykt XVI naucza:** „Św. Bonawentura twierdzi, że bez wiary nie ma klucza umożliwiającego dostęp do świętego tekstu: „To jest poznanie Jezusa Chrystusa, z którego biorą początek, jak ze źródła, pewność i pojmowanie całego Pisma Święte-

go. Dlatego jest rzeczą niemożliwą, aby ktoś mógł je zgłębiać, by je poznać, jeśli najpierw nie ma wiary w Chrystusa, będącej lampą, bramą i fundamentem całego Pisma Świętego”. A św. Tomasz z Akwinu, wspominając św. Augustyna, podkreśla z naciskiem: „Litera Ewangelii zabi-

łaby, gdyby wewnątrz nie istniała uzdrawiająca łaska wiary”.

Pozwala nam to przypomnieć podstawowe kryterium hermeneutyki biblijnej: *właściwym miejscem interpretacji Biblii jest życie Kościoła*. Stwierdzenie to nie wskazuje, że odniesienie do Kościoła stanowi zewnętrzne kryterium, któremu egzegeci powinni się podporządkować, ale że jest to wymóg samej natury Pism i tego, w jaki sposób formowały się one czasie. Istotnie, „tradycje wiary kształtowały środowisko życia, którego częścią stała się działalność pisarska autorów Pisma świętego. Była ona powiązana również z uczestnictwem w życiu liturgicznym i w działalności zewnętrznej wspólnot, w ich świecie duchowym, w ich kulturze, a także w ich złożonych dziejach historycznych. Dlatego również interpretacja Pisma świętego wymaga od egzegetów wczuwania się w pełni w życie i wiarę wspólnoty wierzącej ich czasów”. [86] W konsekwencji, ponieważ „Pismo święte powinno być odczyty-

wane i objaśniane w tym samym duchu, w którym zostało spisane”, [87] trzeba, żeby egzegeci, teologowie i cały lud Boży traktowali je zgodnie z tym, czym jest naprawdę – jako Słowo Boże, które się nam objawia za pośrednictwem ludzkich słów (por. 1 Tes 2, 13). Jest to stała prawda, zakładana również w samej Biblii: „żadne proroctwo Pisma nie jest do prywatnego wyjaśniania. Nie z woli bowiem ludzkiej zostało kiedyś przyniesione proroctwo, ale kierowani Duchem Świętym mówili od Boga święci ludzie” (2 P 1, 20-21). Zresztą, to właśnie wiara Kościoła uznaje Biblię za słowo Boże. Jak mówi wspaniale św. Augustyn, „nie wierzyłbym Ewangelii, gdyby nie skłaniał mnie do tego autorytet Kościoła katolickiego”. [88] To Duch Święty, ożywiający życie Kościoła, uzdalnia do autentycznej interpretacji Pism. Biblia jest księgą Kościoła, a z jej immanencji w życiu kościelnym rodzi się również jej prawdziwa hermeneutyka.

30. Św. Hieronim przypomina, że „nie możemy nigdy sami czytać Pisma świętego. Spotykamy zbyt wiele zamkniętych drzwi i łatwo błądzimy. Biblia została napisana przez lud Boży i dla ludu Bożego, pod natchnieniem Ducha Świętego. Jedynie w tej komunii z ludem Bożym możemy rzeczywiście dotrzeć z naszym „my” do istoty prawdy, którą Bóg chce nam przekazać”. [89]

Wielki uczony, dla którego „nieznajomość Pisma świętego to nieznajomość Chrystusa”, [90] twierdzi, że eklezjalność interpretacji biblijnej nie jest wymogiem narzuconym z zewnątrz; Księga jest właśnie głosem pielgrzymującego ludu Bożego, i tylko w wierze tego ludu jesteśmy, jeśli tak można powiedzieć, odpowiednio „nastrojeni”, by zrozumieć Pismo święte. Autentyczna interpretacja Biblii musi harmonijnie współbrzmieć z wiarą Kościoła katolickiego. Św. Hieronim tymi słowami zwraca się do pewnego kapłana: „Bądź mocno przywiązany do tradycyjnej nauki, która została ci przekazana, byś mógł nauczać zgodnie ze zdrową nauką i odpierać argumenty tych, którzy jej się przeciwstawiają”. [91] Badania świętego tekstu abstrahujące od wiary, koncentrując się na strukturze tekstu i jego formach, mogą zwracać uwagę na ciekawe ele-

menty, jednak tego rodzaju próba byłaby niechybnie jedynie wstępna i strukturalnie niepełna. Jak bowiem stwierdziła Papieska Komisja Biblijna, nawiązując do zasady przyjętej we współczesnej hermeneutyce, „tekst biblijny może właściwie zrozumieć tylko ten, kto sam przeżył to, o czym mówi tekst”. [92]

Wszystko to uwydatnia związek między życiem duchowym i hermeneutyką Pisma. Istotnie, „w miarę jak umacnia się życie Duchem Świętym czytelnika tekstów natchnionych, pogłębia się też zrozumienie rzeczywistości, o której mówią te teksty”. [93] Głębia autentycznego doświadczenia eklezjalnego sprzyja lepszemu zrozumieniu autentycznej wiary w odniesieniu do słowa Bożego; i na odwrót, trzeba powiedzieć, że czytanie w wierze Pism prowadzi do wzrostu życia eklezjalnego. Możemy tu w nowy sposób pojąć znane stwierdzenie św. Grzegorza Wielkiego: „Słowa Boże wzrastają z tym, kto je czyta”. [94] W ten sposób słuchanie słowa Bożego wprowadza w komunie kościelną z pielgrzymującymi w wierze i ją pogłębia”².

W jaki sposób dokonuje się ten przekaz wiary? Zacytuję dłuższy fragment encykliki papieża Franciszka:

„40. Jak każda rodzina, Kościół przekazuje swoim dzieciom to, co przechowuje w swojej pamięci. Jak sprawić, aby nic nie przepadło, lecz – przeciwnie – wszystko coraz bardziej się pogłębiało w dziedzictwie wiary? Właśnie dzięki Tradycji apostoelskiej, przechowywanej w Kościele pod opieką Ducha Świętego, mamy żywy kontakt z początkową pamięcią. To, co zostało przekazane przez Apostołów – jak stwierdza Sobór Watykański II – «obejmuje wszystko, co pomaga Ludowi Bożemu prowadzić święte życie oraz przyczynia się do wzrostu jego wiary. W ten sposób Kościół w swojej doktrynie, w życiu i kulcie przedłuża i przekazuje wszystkim pokoleniom wszystko, czym jest i w co wierzy» [35]. Wiara potrzebuje bowiem środowiska, w którym można o niej świadczyć i ją przekazywać, a winno być ono odpowiednie i proporcjonalne do tego, co się komunikuje. Do przekazania treści czysto doktrynalnej, pewnej idei, być może wystarczyłaby książka albo powtarzanie ustnego przesłania. Lecz tym, co przekazuje się

w Kościele, tym, co przekazuje się w jego żywej Tradycji, jest nowe światło, rodzące się ze spotkania z Bogiem żywym, światło, które sięga centrum osoby, jej serca, angażując jej umysł, jej wolę oraz jej życie uczuciowe, otwierając ją na żywe relacje w komunii z Bogiem i innymi ludźmi. Do przekazywania takiej pełni istnieje specjalny środek, obejmujący całą osobę, ciało i ducha, wnętrze oraz relacje. Tym środkiem są sakramenty, sprawowane w liturgii Kościoła. W nich przekazywana jest pamięć wcielona, związana z miejscami i okresami życia, zespolona ze wszystkimi zmysłami; osoba jest w nich włączona, jako członek żywego podmiotu, w tkankę relacji wspólnotowych. Dlatego, jeśli jest prawdą, że sakramenty są sakramentami wiary [36], to trzeba również powiedzieć, że wiara ma strukturę sakramentalną. Rozbudzenie wiary łączy się z rozbudzeniem nowego sakramentalnego sensu życia człowieka i egzystencji chrześcijańskiej, ukazując, że pierwiastek widzialny i pierwiastek materialny otwierają się na tajemnicę tego, co wieczne”.

Dalej pisze papież Franciszek:

„Przekaz wiary dokonuje się najpierw przez chrzest. Mogłoby się wydawać, że chrzest jest tylko okazją symbolicznego wyznania wiary, pedagogicznym aktem dla osób potrzebujących obrazów i gestów, który w gruncie rzeczy można by jednak pominąć. (...) Człowiek otrzymuje w chrzcie także naukę, którą ma wyznawać, oraz konkretną formę życia, która wymaga zaangażowania całej jego osoby i kieruje go w stronę dobra. Zostaje przeniesiony do nowego otoczenia, umieszczony w nowym środowisku, nowym sposobie wspólnego działania w Kościele. Chrzest zatem przypomina nam, że wiara nie jest dziełem żyjącej w izolacji jednostki, nie jest aktem, którego człowiek może dokonać, licząc tylko na własne siły, ale musi być ona przyjęta poprzez wejście do wspólnoty kościelnej, przekazującej Boży dar: nikt sam nie udziela sobie chrztu, podobnie jak nikt sam nie rodzi się do życia” (41).

Treść nauki przekazuje także zwyczajny Urząd Nauczycielski

w Kościele: biskupi całego świata na czele z biskupem rzymskim, biskupi diecezjalni w swoich diecezjach. Biskup ma prawo oczekiwać od wiernych „pełnego czci słuchania”³ i przyjęcia nauki, która głosi. W tej funkcji wspomagają go kapłani oraz diakoni.

Życie wiarą

Wiara jest łaską i jej poznanie nie jest tylko wynikiem intelektu. Najwięcej do powiedzenia ma wola, która włącza człowieka w życie wiarą. Uczy pewnej sprawności i działania; wprowadzanie zasad wiary w życie rodzi cnoty. „Więzią doskonałości” (Kol 3,14) jest mi-

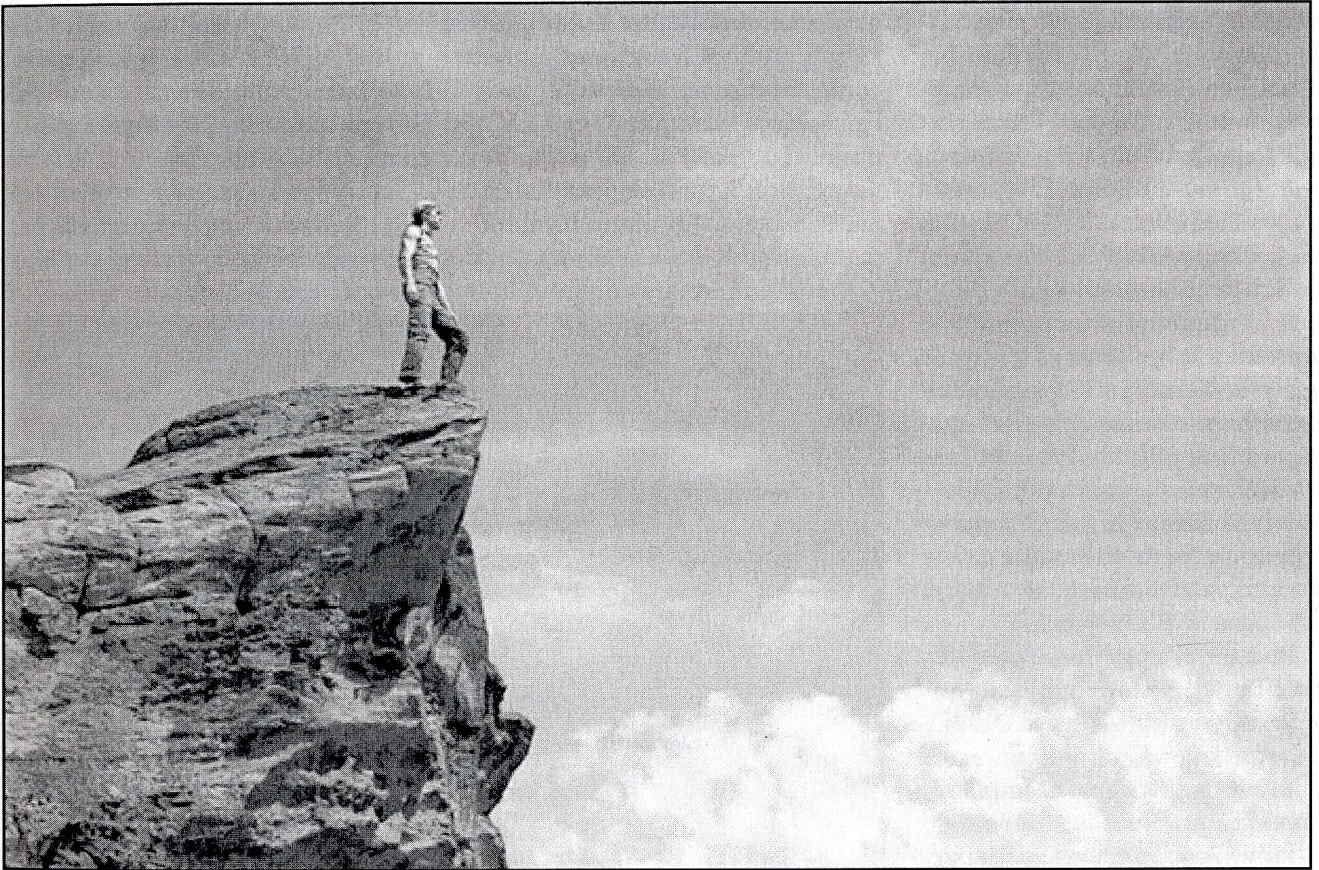
Wyznawanie wiary

Wyznawanie wiary może się przejawiać przez jej **zewnętrzne wyznawanie**. Ujawnia się to w kontaktach między ludźmi przez **słowa i czyny**. Przyjęcie wiary jest zobowiązaniem do okazywania jej przez akty zewnętrzne. Jest to równoznaczne z przyznaniem się do Chrystusa: „Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed Ojcem, który jest w niebie” (Mt 10,32 n).

Przykazanie to składa się z dwóch członów: pozytywnego i negatywnego. Przykazanie w wersji negatywnej

zapiera się Wiery ten, kto zaprzecza prawdom wiary katolickiej zawartym w „wyznaniu wiary” lub przyjmuje zasady głoszone przez niekatolików. Ubocznie zapiera się wiary ten, kto postępuje tak, jakby zaparł się wiary, np. bierze udział w posiedzeniach masońskich i stosuje się do ich zasad, mimo, że jest to okryte wielką tajemnicą⁵.

Zaprząc się wiary można słowami i czynami. Zaparcie się wiary słowami następuje wtedy, gdy ktoś deklaruje się, że odrzuca wiarę czy jej artykuły, gdy głosi zasady przeciwne wierze katolickiej. Czynami zaprzeć się można wiary wtedy, gdy czyn ze swej natury zaprzecza wierze, albo przez otoczenie jest to od-



łość, do której zmierza całe wychowanie człowieka.

Wiara wzrasta przez:

- budzenie aktów wiary, jako znak zaufania względem Boga;
- skoro jest łaską darem, trzeba go przyjąć i odpowiedzieć na to wezwanie, na ten dar;
- życie sakramentalne;
- życie modlitewne;
- uczynki miłosierdzia chrześcijańskiego.

brzmi jednoznacznie: „nigdy i w żaden sposób wiary nie wolno się zaprzeć”⁴. Jest to przykazanie Boże sformułowane negatywnie. Takie ujęcie nie dopuszcza żadnych wyjątków, tak na forum wewnętrznym jak i zewnętrznym. Grzech zaparcia się wiary może być tylko wewnętrzny, zewnętrzny albo wewnętrzny i zewnętrzny.

We wszystkich tych okolicznościach występuje grzech ciężki, popełniany wprost albo ubocznie. Wprost

bierane jako zaparcie się wiary. Wiary można się wyprzeć także znakami, np. w kabaretach. Wiary można się zaprzeć przez milczenie, gdy sytuacja wymaga, aby zdecydowanie zareagować, aby uniknąć zgorszenia.

Przyznać się do wiary, to publicznie uznać, że Jezus Chrystus jest Mesjaszem i Zbawicielem, a Jego nauka jest pewna. Z tym związana jest obietnica zbawienia. To także publiczne świadectwo wobec otoczenia i czyn-

nik zbudowania dla wiernych. Przyczynia się do umocnienia wiary innych, promieniuje „posiewem nowych chrześcijan”.

Do wyznawania wiary trzeba męstwa: „Co mówię wam w ciemności, powtarzajcie w świetle, a co słyszycie na ucho, rozgłaszajcie na dachach! Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą” (Mt 10,27 n). Jezus głosił prawdę nie tylko przy entuzjazmie tłumów, ale i w obliczu Mu niechętnych, szukających okazji, aby Go pochwycić choćby w słowie. Przed Sanhedrynem i Piłatem jasno określa Kim jest.

W tym miejscu należałoby wspomnieć o prześladowaniach jakie trwają na świecie, gdzie wyznawcy Chrystusa są najbardziej prześladowani ze wszystkich religii. „Chrześcijaństwo jest dzisiaj najbardziej zagrożona religią na świecie. Około 150 milionów chrześcijan (katolików, prawosławnych, protestantów) doświadcza różnych form dyskryminacji albo bezpośredniego prześladowania. Wyznawcy Chrystusa mieszkający na Bliskim Wschodzie, w Afryce Subsaharyjskiej i w Azji są celem ataków grup zbrojnych i organizacji terrorystycznych. Poddawani są naciskom ze strony religijnych większości i represjom lub ograniczeniom narzucanym przez aparat państwowy. Są kontrolowani, zastraszani, ranieni i mordowani. Te terytoriach kontrolowanych przez organizację Państwo Islamskie padają ofiarą czystek religijnych. Ich sytuacja budzi coraz większy niepokój”⁶.

Podsumowując: nie wolno zaprzeczyć się wiary słowem mówionym czy pisanim, wprost lub ubocznie, bo jest to zniewaga Boga i zgorzenie dawane współwyznawcom. Chrystus oczekuje dawania świadectwa, bo jej wyznawanie umacnia wiarę, wspomaga słabych w wierze, przynosi pożytek bliźniemu.

W następujących okolicznościach występuje obowiązek przyznania się do wiary:

- gdy ktoś jest pytany o przekonania religijne przez władze publiczne;
- gdy nakłania się kogoś do wystąpień przeciw wierze czy zaparcia się wiary;
- gdy okoliczności wskazują, że milczenie jest zaparciem się wiary, szczególnie w gronie niewierzących.

Na ochrzczonych ciąży obowiązek przekazywania wiary innym. Winno to być apostołstwo słowa i czynu w rodzinie, środowisku pracy i grupie społecznej. Jest to udział w misyjnym dziele Chrystusa. Przypomina o tym błogosławiony o. Paweł Manna (1872-1952), włoski misjonarz, który powołał do życia Papieską Unię Misyjną, działającą po dziś dzień, która ma na celu ewangelizację, wspieranie dzieła misyjnego. Pytał ten gorliwy misjonarz: „dlaczego głoszenie Ewangelii „wielkie dzieło, jakiego Bóg oczekuje od swojego Kościoła, leży na sercu jedynie garstce zapomnianych misjonarzy?” Chciał on zapalić duchem misyjnym nie tylko kapłanów, ale wszystkich wiernych. Głosił prostą, ale jakże głęboko prawdziwą zasadę: „wiara, która nie jest przekazywana, albo jest obumarła, albo obumrze. Od misjonarzy, aby skutecznie mogli przekazywać wiarę innym wymagał głębokiej wiary i głębokiego życia duchowego: „Jeśli misjonarze, skądkolwiek pochodzą, nie są święci, lepiej, żeby zostali w domu”, „Świętość jest niezbędnym warunkiem powodzenia naszej misji. Dziś,

dają powołanie i misję głosicieli Ewangelii. Do wypełnienia tej misji upoważniają ich i zobowiązują sakramenty chrześcijańskiej inicjacji” (n.33).

Dopełnieniem tejże adhortacji może być encyklika Jana Pawła II **Redemptoris missio** (Misja Chrystusa Odkupiciela), z dnia 7 grudnia 1990 roku. Zwieńczeniem tego bardzo szeroko ujmowanego zagadnienia niech będzie krótka wypowiedź św. Jana Pawła podczas jednej z katechez: „Chociaż nie wszyscy są powołani, by udać się na tereny misyjne, każdy wierny powinien w Kościele i wraz z Kościołem szerzyć światło Ewangelii zgodnie ze zbawczą misją, powierzoną Wspólnocie kościelnej przez Odkupiciela. Wszyscy bowiem są powołani do współpracy w wypełnieniu tej misji”⁸.

Bardzo ciekawą interpretację przekazuje nam papież Franciszek w adhortacji apostołskiej **Evangelii gaudium**, gdzie czytamy:

„120. Na mocy otrzymanego chrztu każdy członek Ludu Bożego stał się



z naciskiem trzeba podkreślić, każdy chrześcijanin jest misjonarzem w swoim środowisku⁷.

W posynodalnej adhortacji apostołskiej **Christifideles laici** (Katolicy świeccy), z 30 grudnia 1988 roku, Jan Paweł II podkreślił rolę ludzi świeckich w ewangelizacji: „Jako członkowie Kościoła świeccy posia-

uczniem-misjonarzem (por. Mt 28, 19). Każdy ochrzczony, niezależnie od swojej funkcji w Kościele i stopnia wykształcenia w wierze, jest aktywnym podmiotem ewangelizacji i czymś niestosownym byłoby myślenie o schemacie ewangelizacji prowadzonej przez wykwalifikowanych pracowników, podczas gdy reszta wiernego

ludu byłyby tylko odbiorcą ich działań. Nowa ewangelizacja powinna pociągać za sobą nowy protagonizm każdego z ochrzczonych. To przekonanie przybiera formę apelu skierowanego do każdego chrześcijanina, by nikt nie wyrzekł się swojego udziału w ewangelizacji. Jeśli ktoś rzeczywiście doświadczył miłości Boga, który go zbawia, nie potrzebuje wiele czasu, by zacząć Go głosić i nie może oczekiwać, aby udzielono mu wielu lekcji lub długich pouczeń. Każdy chrześcijanin jest misjonarzem w takiej mierze, w jakiej spotkał się z miłością Boga w Chrystusie Jezusie. Nie mówmy już więcej, że jesteśmy «uczniami» i «misjonarzami», ale zawsze, że jesteśmy «uczniami-misjonarzami». Jeśli nie jesteśmy przekonani, popatrzmy na pierwszych uczniów, którzy natychmiast po doświadczeniu spojrzenia Jezusa, szli głosić Go pełni radości: «Znaleźliśmy Mesjasza» (J 1, 41). Samarytanka, tuż po zakończeniu swego dialogu z Jezusem, stała się misjonarką, i wielu Samarytan uwierzyło w Jezusa «dzięki słowu kobiety» (J 4, 39). Również św. Paweł po swoim spotkaniu z Jezusem Chrystusem «zaraz zaczął głosić w synagogach, że Jezus jest Synem Bożym» (Dz 9, 20). A my na co czekamy?

121. Z pewnością wszyscy jesteśmy wezwani, by rozwijać się jako ewangelizatorzy. Jednocześnie starajmy się o lepszą formację, o pogłębienie naszej miłości i jaśniejsze świadectwo Ewangelii. Dlatego wszyscy powinniśmy pozwolić, by inni nas nieustannie ewangelizowali. Nie oznacza to jednak, że mamy wyrzec się misji ewangelizacyjnej, ale raczej że mamy znaleźć sposób głoszenia Jezusa odpowiadający sytuacji, w jakiej się znajdujemy. W każdym wypadku wszyscy jesteśmy wezwani, by dawać innym wyraźne świadectwo o zbawczej miłości Pana, który – niezależnie od naszych niedoskonałości – oferuje nam swoją bliskość, swoje słowo, swoją moc, i nadaje sens naszemu życiu. Serce twoje wie, że życie nie jest takie samo bez Niego, dlatego to, co odkryłeś, to, co pomaga ci żyć i co daje ci nadzieję, powinienesz przekazywać innym. Nasza niedoskonałość nie powinna stanowić wymówki. Przeciwnie, misja stanowi stały bodziec, aby nie godzić się z przeciętnością i stale wzra-

stać. Świadectwo wiary, do złożenia którego każdy chrześcijanin jest wezwany, zakłada stwierdzenie podobne do słów św. Pawła: «Nie [mówię], że już [to] osiągnąłem i już się stałem doskonały, lecz pędzę, abym też [to] zdobył, [...] pędzę ku wyznaczonej mecie» (Flp 3, 12. 14)⁷.

Przy rozszerzaniu się wiary wykluczone są środki przymusu. Mówi się, żeby stosować środki raczej ubogie niż bogate, jak władza, środki techniczne, bogactwo... O rozszerzanie Dobrej Nowiny, która niesie wiarę, winni zabiegać nade wszystko biskupi i działający w łączności z papieżem. Do tego powołana jest specjalna kongregacja rzymska. Biskupi winni być zatroskani o budzenie powołań misyjnych i wysyłać ludzi na misje po uprzednim przygotowaniu. Stąd kształci się misjonarzy i personel pomocniczy.. Św. Jan Paweł II w encyklice **Redemptoris missio** (RM, 7.12.1990) określa, kto w pierwszym rzędzie jest odpowiedzialny za działalność misyjną (nn. 63-64. 67).

Do pracy misyjnej, która jest bardzo trudna, trzeba mieć specjalne powołanie, odpowiednie przymioty duchowe oraz intelektualne. O powołania misyjne winni zabiegać także duszpasterze, budzić i pielęgnować powołania misyjne, zapalać misyjny oraz wspierać modlitwą i ofiarami materialnymi. Specjalny obowiązek w budzeniu powołań misyjnych spoczywa na wychowawcach młodego pokolenia kapłanów. Trzeba uwrażliwiać wychowanków, podtrzymywać i budzić w nich zapał i odpowiedzialność za dzieło ewangelizacji.

W dziele misyjnym niebagatelna rolę mogą odegrać także politycy, dziennikarze, pisarze czy ludzie bogaci.

Dziś akcentuje się potrzebę misji wewnętrznych. Szerokie kręgi ludzi świeckich znajdują się z dala od Boga i Kościoła, a więc pole do działania jest szerokie. Najpopularniejszą formą ewangelizowania, choć nie najłatwiejszą, jest dawanie dobrego przykładu i dawanie świadectwa⁸. Świat ciągle szuka Boga, jest :wygłodzony” i czeka na głosicieli Dobrej Nowiny. Oczekuje prostoty życia, modlitwy, miłości szczególnie względem maluczkich, biednych, pokory i ducha ofiary. Winni prowadzić głębokie życie chrześcijańskie. Świat oczekuje świeżego

powiewu Ducha szczególnie przez apostołat przykładu.

c. d. n.
Ks. Andrzej Skiba

¹ Ojciec Święty FRANCISZEK, Encyklika LUMEN FIDEI, O wierze, Wydawnictwo M, Kraków 2013, s. 68.

² Ojciec Święty BENEDYKT XVII, Adhortacja apostołska VERBUM DOMINI, Osłowie Bożym w życiu i misji Kościoła, Wydawnictwo M, Kraków 2010, s. 35-37.

³ Olejnik, dz. cyt., s. 100.

⁴ Drożdż, dz. cyt., s. 29.

⁵ M. Rojek, Wolnomularstwo a Kościół, w: Kronika Archidiecezji Przemyskiej, R. LXXVIII, lipiec – wrzesień 1993, z. 3, s. 344-359.

⁶ Red. Bp Jean-Michel di Falco, o. Timothy Radeliffe OP, Andrea Riccardi, Czarna księga prześladowań chrześcijan w świecie. Dzieło 70 specjalistów z wielu dziedzin, świadków i ludzi bezpośrednio dotkniętych cierpieniem z powodu wyznawanej wiary. Zbiór świadectw, reportaży i analiz ekspertów: chrześcijan różnych wyznań, ateistów, muzułmanów i Żydów, zebrał Samuel Lieven, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2015, ss. 869, tu: obwoluta.

⁷ G. Ruchlewicz, Każdy ochrzczony jest misjonarzem, w: Komisja Duszpasterstwa Konferencji Episkopatu Polski, Nowe życie w Chrystusie. Przez Chrystusa, z Chrystusem, w Chrystusie, przez wiarę i chrzest do świadectwa. Program duszpasterski Kościoła w Polsce na lata 2013-2017, Wydawnictwo Święty Wojciech, Poznań 2015, s. 377-380.

⁸ Kościół misyjny, katecheza z dnia 19.04.1995r., w: Jan Paweł II, Wierzę w Kościół jeden, święty, powszechny i apostołski, Libreria Editrice Vaticana, Edizioni Aquila Bianca, Watykan 1996, s. 596 n.

⁹ Redemptoris missio, nn. 41-45; Apel do młodych, n. 80.

Bierzmowanie



Dnia 6.03.2016 r.

Młodzież z parafii Przemienienia Pańskiego oraz Podwyższenia Krzyża św. oraz osoby, które się przygotowywały w tych parafiach

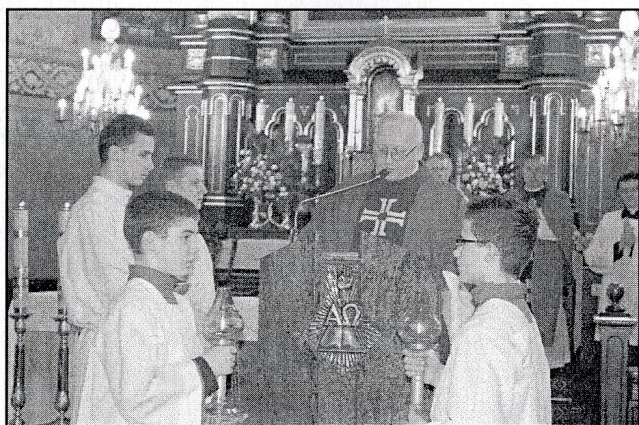
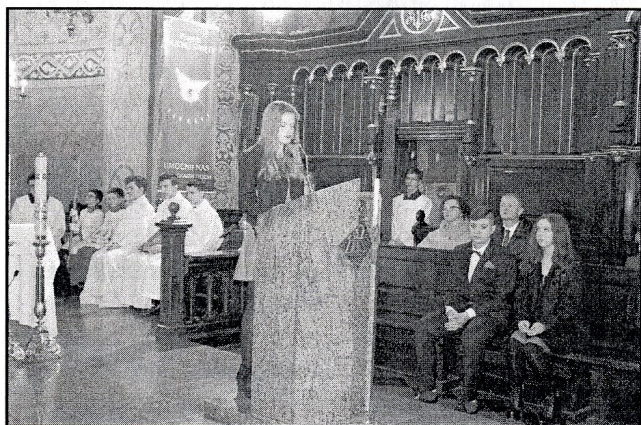
Szafarz – ks. Biskup Stanisław Jamrozek
Przygotowali katecheci – siostra Agata Wań oraz p. Marta Łukasiewicz oraz ks. Tomasz Podolak oraz OO. Franciszkanie

Nowo bierzmowani przygotowywani w naszej parafii

1. Biskup Justyna
2. Bodnar Aleksandra

3. Brewczak Mateusz
4. Brojek Mateusz
5. Cecuła Jakub
6. Charchalis Julia
7. Ciupka Angelika
8. Czyż Laura
9. Ćwiąkała Jakub
10. Dubis Aleksandra
11. Feculak Kacper
12. Gabrychowicz Dominik
13. Gawlak Rafał
14. Gaworecki Michał
15. Gładysz Katarzyna
16. Gładysz Szymon
17. Gołda Joanna
18. Gurgacz Natalia
19. Huta Rafał
20. Iskrzycka Karolina

21. Jagielska Klaudia
22. Jasłowska Agnieszka
23. Klepacz Angelika
24. Kłodowski Mateusz
25. Kosturski Maciej
26. Longawa Anna
27. Łukasik Karol
28. Makarczak Klaudyna
29. Markuc Wiktoria
30. Martynus Paulina
31. Matuszek Jakub
32. Matuszek Karolina
33. Mazgaj Aleksandra
34. Mączka Julia
35. Musiałek Bartłomiej
36. Naleśnik Adrian
37. Niemczyk Louise
38. Olearczyk Kacper



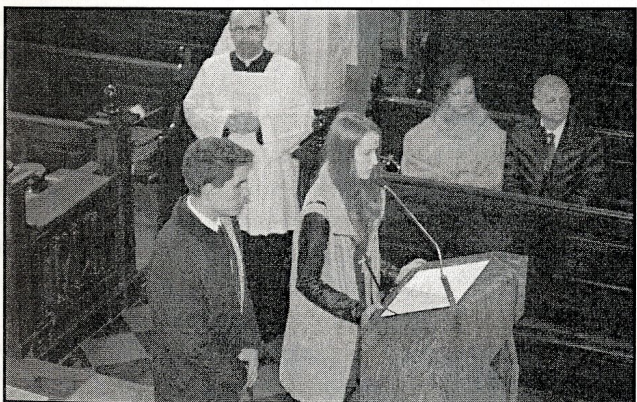


39. Pankiewicz Paulina
40. Paryga Rafał
41. Pawiński Jakub
42. Piasta Paulina
43. Piech Jakub
44. Pietrow Aleksandra
45. Pomykała Patryk
46. Prodziewicz Aleksandra
47. Przybylska Klaudia

48. Romaniuk Anita
49. Stach Julia
50. Starego Miłosz
51. Starzak Julia
52. Wąsik Klaudia
53. Wielgosz Daria
54. Wojtoń Milena
55. Wojtowicz Jakub
56. Wojtuń Andżelika

57. Zając Gabriela
58. Zdziebko Szymon
59. Zych Krystian
60. Żywicka Karolina

Pozostała część bierzmowanych została przygotowana w parafii OO. Franciszkanów



Fot. Ks. Tomasz Grzywna

Męczennik konfesjonatu

23 września 2002 r. w katolickich świątyniach całego świata została po raz pierwszy odprawiona Msza św. według zatwierdzonego przez Kongregację Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów tekstu formularza Mszy św. o Ojcu Pio. Od tego dnia jest to wspomnienie obowiązkowe, które przypada dokładnie w dniu śmierci Świętego – w dniu jego narodzin dla nieba – 23 września 1968 r. Od 3 do 11 lutego br. u progu rozpoczynającego się Wielkiego Postu, Relikwie Ojca Pio peregrynowały po Wiecznym Mieście wraz z Relikwiami Świętego współbrata Leopolda Mandića. Było to ważne wydarzenie jak podkreślił Papież Franciszek w kalendarzu Roku Jubileuszowego; „Są oni bowiem wzorem świętych spowiedników i w ten sposób zwraca się uwagę na jeden z istotnych aspektów Bożego Miłosierdzia”.

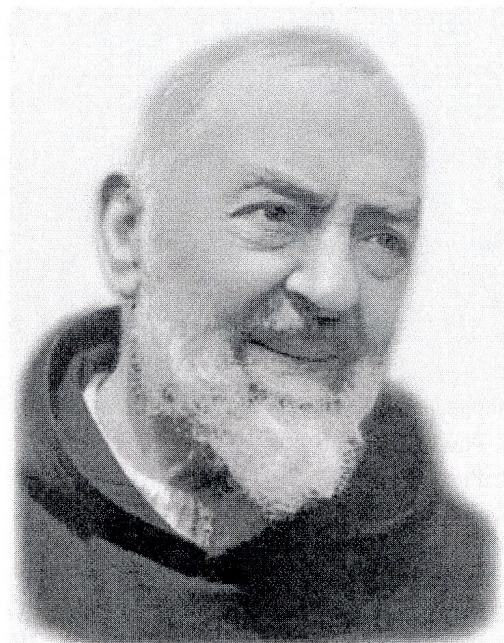
Św. Ojciec Pio, Francesco Forgione, urodził się 25 maja 1887 r. w miejscowości Pietrelcina w diecezji Benevento. Do Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów wstąpił 6 stycznia 1903 r. jako kandydat na kapłana. Świecenia kapłańskie przyjął 10 sierpnia 1910 r. w katedrze w Benevento. 28 lipca 1916 r. przybył do klasztoru w San Giovanni Rotondo, położonego u wzgórza Gargano, gdzie z małymi przerwami przebywał do śmierci, tj. do 23 września 1968 r. W piątek 20 września 1918 r. w chórze starego kościółka, podczas modlitwy przed Ukrzyżowanym, otrzymał stygmaty, które otwarte i krwawiące nosił przez pół wieku. Zorganizował „Grupy Modlitwy” i przyczynił się do powstania nowoczesnego szpitala, któremu dał nazwę „Dom Ulgi w Cierpieniu”. Św. Jan Paweł II 2 maja 1999 r. zaliczył go do grona błogosławionych, a 16 czerwca 2002 r. dokonał jego kanonizacji. Święty Ojciec Pio pozostawił piękne świadectwo umiłowania Męki Pańskiej i Eucharystii, której był wiernym i pokornym sługą. Zasłynął jako wytrawny kierownik dusz. Przez jego wytrwałą posługę w konfesjonale (16 godzin dziennie), Bóg okazał współczesnemu światu wspaniałość dzieł swego miłosierdzia.

Ojciec Pio został nazwany człowiekiem krzyża i zmartwychwstania, stygmatykiem i apostołem konfesjonatu.

Chociaż niemal całe życie spędził w klasztorze w San Giovanni Rotondo, stał się jedną z najbardziej znanych postaci minionego stulecia. Przez wiele lat do włoskiego klasztoru ściągali rzesze ludzi, nie zawsze wierzących, którzy pragnęli się wyspowiadać u tego, niezwykłego kapłana, porozmawiać, usłyszeć słowa duchowej pociechy. Tajemnicę świętości życia Ojca Pio dobrze oddają słowa Św. Jana Pawła II wypowiedziane w czasie Mszy św. beatyfikacyjnej (2 maja 1999 r.): „Ci, którzy udawali się do San Giovanni Rotondo, aby uczestniczyć w sprawowanej przez niego Mszy św., by prosić go o radę lub wyspowiadać się, dostrzegali w nim żywy obraz Chrystusa cierpiącego i zmartwychwstałego. Na twarzy Ojca Pio jaśniał blask Zmartwychwstania. Jego ciało naznaczone stygmatami było świadectwem głębokiej więzi między śmiercią a zmartwychwstaniem, cechującej Tajemnicę Paschalną. Dla Błogosławionego z Pietrelciny uczestnictwo w męce Chrystusa było doświadczeniem szczególnie dojmującym: specjalne dary, jakie mu zostały udzielone, oraz towarzyszące im cierpienia wewnętrzne i mistyczne sprawiły, że przeżywał udręki Chrystusa całym sobą i w każdej chwili, z niezmienną świadomością, że Kalwaria jest górą świętą”.

W homilii podczas Mszy św. kanonizacyjnej Ojca Pio (16 czerwca 2002 r.) Św. Jan Paweł II powiedział, że Ojciec Pio „przez całe życie szukał coraz większego podobieństwa do Ukrzyżowanego, zdając sobie doskonale sprawę, że został powołany do tego, by współpracować w sposób szczególnie w dziele odkupienia. Bez tego stałego odwołania do Krzyża nie można zrozumieć jego świętości”.

Dziś prawie pół wieku po jego śmierci, oddziaływanie św. Ojca Pio trwa nadal i ma przede wszystkim wymiar duchowy - przez utworzone przezeń w 1949 r. Grupy Modlitwy, przypisywane jego wstawiennictwu cudowne zdarzenia i uzdrowienia, a także na płaszczyźnie fizycznej - przez posługę



świadczoną w wielkim kompleksie szpitalnym w San Giovanni Rotondo, zwanym Domem Ulgi w Cierpieniu. Papież Jan Paweł II, kanonizując Ojca Pio, nie ukrywał, że chwałę świętości otrzymał człowiek, który już za dni swego doczesnego życia był uznawany za świętego, wyróżniony przez Boga wielkimi darami charyzmatycznymi, pomagający także po śmierci przez niezliczone cuda wyjednane u Boga dla ludzi.

Kiedy patrzymy na wielkość dzieła św. Ojca Pio, zadajemy sobie pytanie, skąd czerpał siły ten człowiek słabego zdrowia, doświadczony cierpieniem fizycznym płynącym z ofiarowanych mu przez Boga pięciu ran Chrystusowych. Nasuwa się jedna odpowiedź z modlitwy. Całe jego długie życie było wielką nieustającą modlitwą. Mawiał: „Modlitwa jest chlebem i życiem duszy, oddechem serca, przypomnieniem i przedłużeniem spotkania z Panem Bogiem... Pana Boga szuka się w książkach, znajduje się Go w modlitwie. Jeśli dzisiaj wiara ginie, to winić za to trzeba brak modlitwy”. Zasnął i budził się z różańcem, obdarowywał różańcem każdego, kto go o to prosił. Do swoich duchowych dzieci mówił: „Kochajcie Maryję, odmawiajcie Różaniec. Błogosławiona Matka Boga niech króluje w waszych sercach. Oddaj się i rzuć w ramiona niebieskiej Matki. Ona będzie myśleć o wszystkim i strzec twojej duszy”.

Halina Martowicz

„Czarodziejka” z Bukowska

fragmenty wywiadu z Czesławą Kurasz - autorką wspomnień
“Niczego nie żałuję”

W obejrzanym przed chwilą filmie powiedziano o Pani chyba wszystko: „Ona wie, co jest za wzgórzem”, „Czarodziejka z Bukowska”, „Super

Zawsze starałam się pracować w zgodzie i dobrej atmosferze. Bo to dodaje sił do działania i sprawia satysfakcję. Zawsze doceniałam w mo-

piej – ale nie czuję się z tego powodu jakoś specjalnie ważna. Chcę być dobra, nie dumna.

Wiele współczesnych mam, wychowując jedno lub dwoje dzieci, jest wiecznie zmęczonych i zestresowanych, zagonionych. Pani wychowała szóstkę dzieci, nie licząc tych przygarniętych pod dach Waszego domu. I dawała Pani radę!

Dzieci i rodzina to moja ogromna radość. Pięć lat oczekiwałam na pierwsze dziecko. Każde następne było dla nas z małżonkiem ogromną radością. Myślę, że dobra organizacja w domu to podstawa.

Przy tak dużej gromadzie nie jest to jednak prosta sprawa. Wywiódki, przygotowanie ubrań, obiadów, rozmowa, przytulenie... Jak to funkcjonowało?

Moje 21-letnie doświadczenie jako głównej księgowej – która musi być osobą skrupulatną, zdyscyplinowaną i dobrze zorganizowaną - dało mi szansę na dobrą organizację w życiu osobistym. W domu mieliśmy dyżury,

szkoła marketingu”, „Ma w głowie kalendarz”, „Anioł po prostu”. Zgromadzeni tu znakomici goście będą zapewne przywoływali zasługi. Dlatego ja chciałabym porozmawiać z Panią o życiu, a w zasadzie o sztuce życia, której wszyscy możemy się od Pani uczyć. Mnie osobiście najbardziej zdumiewa i fascynuje jedna z cech – to, że nigdy nie mówi Pani o ludziach źle. Ocenianie, plotkowanie, komentowanie to najczęstsze z ludzkich przywar. Pani zawsze mówi o ludziach dobrze, chwali, motywuje. Czy urodziła się Pani z taką nadzwyczajną cechą, wypracowała ją czy odziedziczyła?

W życiu pierwszym moim przewodnikiem i dobrym nauczycielem była mama. Ona właśnie pokazywała i uczyła – że być dobrym człowiekiem to wielkie szczęście i satysfakcja. I myślę, że ten przykład wyniesiony z domu do dziś w sobie noszę. Każdego człowieka traktuję zawsze serdecznie i jak przyjaciela. Widzę w nim zawsze dobre cechy, nie oceniam słabości, jakie ma przecież każdy z nas.

Współpracuje Pani z wieloma osobami uważanymi za nieprzystępne, konfliktowe, trudne. Jaka jest Pani recepta na dobre relacje z ludźmi?

ich pracownikach to, co najlepsze, pozwalając się wykazać im w ich pracy, dziękowałam. Drobnych niedociągnięć – do których każdy ma prawo – nigdy nie oceniałam krytycznie. Pokazywałam, że można zrobić coś lepiej, ale nigdy nie deprimując ani nie stresując danej osoby.

Można powiedzieć, że czego się Pani nie tknie, zamienia się w złoto. A jednak mimo prestiżu, sukcesów i popularności pozostaje Pani osobą ciepłą, życzliwą i naturalną. Nigdy nie wynosi się Pani nad innych, co, niestety, jest przywarą ludzi na świeczniku. Jak ustrzec się pychy?

Do życia podchodzę z pokorą, do siebie – raczej samokrytycznie. Nigdy nie uważam, że jestem najlepsza. Staram się tak działać, by moją pracę wykonywać jak najle-



moje dzieci od początku uczone były pracy i pomagania w domu, bo wiedziałam, że w życiu dorosłym życiu im się to przyda. Nie brakowało pochwał,

też swoje dzieci. Na każdym kroku odczuwałam i odczuwam Bożą Opatrzność. Nieraz mogły mi zagrażać różne niebezpieczeństwa, ale mój anioł stróż

bliską osobą; prawie jak adoptowana córka.

... a ja patrząc z boku, myślę, że się spotkały dwa anioły.

Jestem też wdzięczna panu dyrektorowi biblioteki, Leszkowi Puchale, który jest moim sąsiadem i to on powiedział mi, kiedy spytałam o radę w sprawie spisywania moich wspomnień, że gdy trzeba będzie pomóc, to wskaże mi kogoś, kto zrobi to najlepiej jak się da. Myślę, że państwo docenicie – pani Ania wybrała najlepsze zdjęcia z moich czterdziestu albumów, jej intuicja, doświadczenie dziennikarskie i wydawnicze były przy całej tej pracy najlepszym moim doradcą.



że dobrze sobie z czymś radzą. Zachęcało to ich do coraz lepszego wykonywania powierzonych obowiązków. Do tej pory myślę, że doświadczenie wyniesione z domu procentuje w domach, które pozakładały. W naszym domu wychowała się nie tylko szóstka naszych dzieci, ale – tak jak piszę w książce – były tam dzieci „moje, twoje i nasze”: z mojej rodziny, z rodziny męża, moje młodsze siostry...

To ilu się pani doliczyła w najgorętszym okresie?

Moich, twoich i naszych było ponad dziesięcioro. Doliczając mnie i męża, dom był naprawdę pełen. Ale zawsze było wesoło, pogodnie, nie było kłótni i nieporozumień. Jeśli coś się zdarzyło, problemy rozwiązywało się wspólnie.

Czy Pani w ogóle wypoczywa?

Pracę traktuję jak lekarstwo na moje zdrowie, nawet nie mam czasu pomyśleć, że coś mi dolega...

Podczas spotkania z okazji Międzynarodowego Dnia Wolontariusza cytowała Pani fragmenty Hymnu św. Pawła o miłości z takim zaangażowaniem, że jakby to były Pani własne słowa. Jakie znaczenie ma w Pani życiu wiara?

Wyrosłam w rodzinie religijnej, głęboko wierzącej. Tak wychowywałam

i westchnienie - „Panie Boże, dopomóż” - zawsze mi pomagało i pomaga.

Jak dzieci przyjęły książkę, „sprawczynię” całego zamieszania?

Czuli ogromną radość, zachwytem nie było końca.

Biblioteka wykonała tytaniczną pracę...

Tak, chciałam podziękować zwłaszcza pani Ani Strzeleckiej, z którą spędziłyśmy wiele czasu, składając tę książkę. Pani Ania jest mi teraz tak

nicze były przy całej tej pracy najlepszym moim doradcą.

*Rozmawiała Jolanta Ziobro
Artykuł ukazał się w 52 numerze
Tygodnika Sanockiego z dnia 23
grudnia 2015 r.*

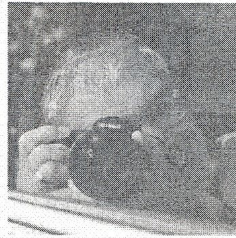


Spółdzielnia Mieszkaniowa
"AUTOSAN"



Zagórska Droga Krzyżowa
wystawa fotografii
Jacka Lipińskiego

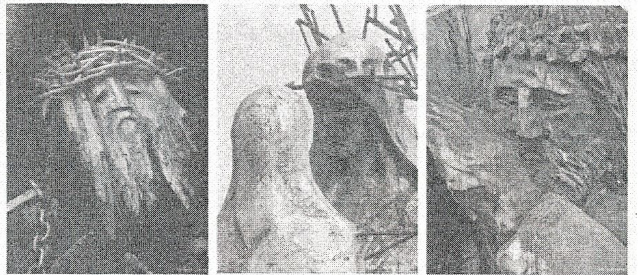
2 - 30 marca 2016



Jacek Lipiński (1946 r.) - Fotografiją pasjonuje się od dawna. Mile wspomina pracę przy czarnobiałych zdjęciach w ciemni fotograficznej. Prace swoje prezentuje na wystawach zbiorowych w Sanoku i na Podkarpaciu oraz na portalach internetowych. Stała ekspozycja w okresie letnim w "Galerii Rynek". Członek Klubu Fotograficznego ZOOM przy MBP w Sanoku.

Zagórska Droga Krzyżowa, której stacje wyznaczają trasę wśród pól wiodącą do ruin klasztoru Karmelitów, została otwarta w sierpniu 2012 r. Jest to zarazem niezwykle galeria rzeźby, będąca jednocześnie szlakiem modlitwy i refleksji. Każda stacja jest inna, każda stanowi dla wędrującego tą trasą swoistą niespodziankę. Poszczególne stacje wykonał inny artysta mieszkający w Zagórzcu lub w okolicy, albo związany z regionem. Inicjatorem Drogi Krzyżowej na tej trasie był ks. Józef Kasiak, proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Zagórzcu.

Fotografie prezentowane na wystawie mają na celu ukazać tego, co czasem nie dostrzega się idąc pośpiesznie na klasztorne wzgórze.



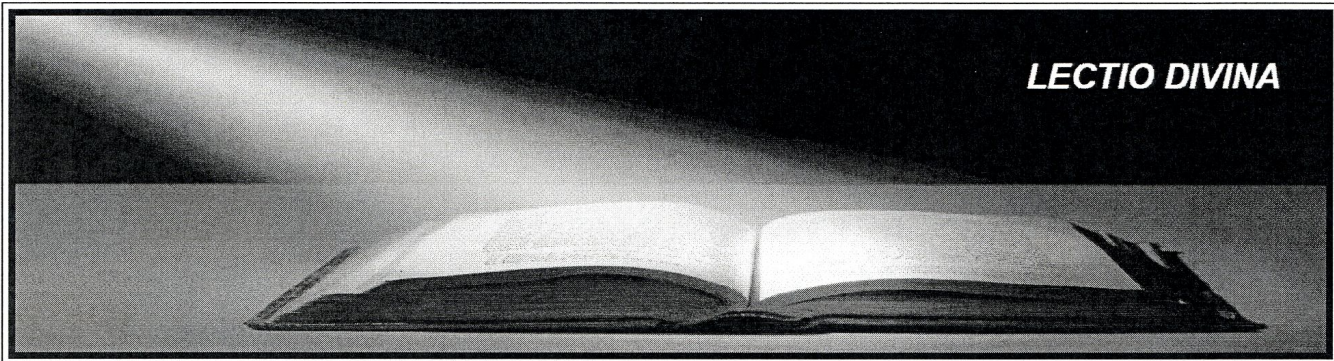
Do opisu poszczególnych stacji oraz przy opracowaniu folderu wykorzystano tekst p. Joanny Kulakowskiej-Lis z książki "Droga Krzyżowa z Sanktuarium Matki Nowego Życia na klasztorne wzgórze" wydanej przez parafię pw. Wniebowzięcia NMP w Zagórzcu.

AUTORZY STACJI:

- I. Zdzisław Pękalski
- II. Bogusław Iwanowski
- III. Franciszek Mikołajczak
- IV. Jacek Kucaba
- V. Antoni Łuczka
- VI. Piotr Woroniec
- VII. Adam Glinzewski
- VIII. Jan Mogiłany
- IX. Robert Onacko
- X. Mariusz Mogiłany
- XI. Tomasz Wermiński
- XII. Ryszard Iwancz
- XIII. Sebastian Trafalski
- XIV. Waldemar Kordyaczny



Spółdzielnia Mieszkaniowa "AUTOSAN"
Centrum Kultury
Sanok ul. Robotnicza 19
Tel. 13 46 42 765 wew. 46



Przemienienie Jezusa (Łk 9, 28-36)

Gdy upłynęło około ośmiu dni od tych nauk, wziął ze sobą Piotra, Jana i Jakuba i wyszedł na górę, aby się modlić. Podczas modlitwy zmienił się wygląd Jego twarzy, a Jego ubranie stało się lśniaco białe. Rozmawiało z Nim dwóch mężczyzn. Byli to Mojżesz i Eliasz. Ukazali się w chwale i mówili o Jego odejściu, które miało się wypełnić w Jeruzalem. Tymczasem Piotra i jego towarzyszy zmógł sen. Gdy się obudzili, zobaczyli Jego chwałę i obydwu mężczyzn stojących przy Nim. Gdy tamci odchodzili od Niego, Piotr, nie wiedząc, co mówi, odezwał się do Jezusa: Mistrzu, dobrze, że tu jesteśmy. Postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, drugi dla Mojżesza, a trzeci dla Eliasza. Gdy jeszcze to mówił, pojawił się obłok i osłonił ich. Kiedy wchodzili w obłok, ogarnął ich lęk. A z obłoku odezwał się głos: „On jest moim Synem wybranym, Jego słuchajcie”. Po tym, jak odezwał się ten głos, Jezus został sam. Oni zaś zachowali milczenie i w tamtych dniach nikomu nic nie mówili o tym co widzieli.

I. Lectio (czytanie i zrozumienie Pisma)

Góra Tabor, wys. 588 m n.p.m., położona jest we wschodniej części Doliny Jezreel, w dolnej Galilei. Na szczycie znajduje się Bazylika Przemienienia Pańskiego i prawosławny Monaster Przemienienia Pańskiego. Według tradycji, to tutaj miało miejsce przemienienie Pana Jezusa, chociaż żaden z ewangelistów nie wymienia jej z nazwy. W czasach Jezusa, na szczycie, znajdował się garnizon rzymski, gdyż góra miała ważne znaczenie strategiczne. Od 1991 r. jest Parkiem Narodowym. Na szczyt góry wiedzie piętnaście serpentyn, po których dowożą pielgrzymów Beduini mieszkający od

pokoleń w jej pobliżu - kiedyś na osiołkach, teraz samochodami.

Góra w języku biblijnym ma znaczenie teologiczne: jest to miejsce bliskości Boga, objawienia się Boga. Tłem opowiadania o przemienieniu Jezusa, jest teofania Boga na Synaju, występują tutaj takie same znaki tj. góra, obłok osłaniający, głos Boga. Przemienienie Jezusa to przygotowanie uczniów na Jego mękę i śmierć. Przemiana dokonuje się podczas modlitwy-rozmowy z Ojcem. Niezwykłym jest, że gdy Jezus trwa na modlitwie, gdy rozmawia z wysłaniami Boga, Mojżeszem i Eliaszem, uczniowie, podobnie jak w Getsemani, przed Jego męką, zapadają w sen. Budząc się, kontemplują chwałę Jezusa w Jego przemienionym Ciele. Widzą niebieskich gości, wchodząc w obłok słyszą słowa Boga. Cała ta sytuacja jest tak niezwykła, tak przejmująca i piękna, że Piotr chce ją niejako przedłużyć, proponując postawienie trzech namiotów. Motyw namiotu, to symbol obecności Boga wśród ludzi. Bóg mieszkał wśród Izraelitów w Namiocie Spotkania. Stąd miejsce przechowania Najświętszego Sakramentu - *tabernakulum* - to po łacinie namiot. Żydzi obchodzili, na pamiątkę zamieszkania Boga w namiocie święto *Sukkot*, czyli święto namiotów i w tym czasie, przez siedem dni, mieszkali w namiotach.

II. Meditacio (spojrzenie i przemyslenie siebie w świetle słowa Bożego)

Pan Jezus przerywa nagle swą codzienną pracę misyjną i zabiera uczniów na górę. Po co? Aby ich umocnić przez bezpośrednie doświadczenie Jego boskości. Być może jest to noc, gdyż zmęczeni drogą uczniowie zasypiają. Budzą się jednak i uczestniczą w teofanii-objawieniu się Boga człowiekowi. Widzą Jego przemianę, dwie postacie z którymi rozma-

wia. Osłania ich obłok i słyszą słowa zaświadczone o bóstwie Jezusa. I ja muszę dzisiaj przerwać czasem codzienne obowiązki i udać się śladem Jezusa na górę, aby tam kontemlować Jego Boskie Światło. Jak możemy dziś kontemlować przemienione oblicze Pana? Najpierw w Eucharystii; w śnieżnobiałej Hostii obecny jest przemieniony i uwielbiony Pan. Jego przemienione i uwielbione oblicze, znajdujemy na kartach Ewangelii. Z tych spotkań, podobnie jak Piotr, Jakub i Jan, powinniśmy wyjść przemienieni. Twarz Mojżesza po spotkaniu z Bogiem, promieniała tak, że musiał ją zasłaniać. Spotkania te powinny nas wyzwalać z niewoli materii, czasu i pracy. Z góry widać lepiej i piękniej. Po takim spotkaniu bądźmy przemienieni, umocnieni i promieniujemy Jego Światłem.

III. Oratio (zwrócenie się do Boga)

Panie, przez Twoją przemianę na górze, pokazałeś Swoją chwałę, ale też chwałę jaka czeka Twoje dzieci. Św. Paweł, który doświadczył mocy Świątłości, na drodze do Damaszku, napisał w Liście do Filipian: „Nasza ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też oczekujemy Zbawiciela, Pana, Jezusa Chrystusa, który przemieni nasze marne ciało i upodobni je do swego chwalebego ciała” (3, 20-21). W Księdze Apokalipsy czytamy: „[...] Kim są ci ubrani w białe szaty i skąd przyszli? Odpowiedziałem mu: Panie ty wiesz!. Odrzekł mi: To ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku. Wyprali swoje szaty i wybielili je we krwi Baranka” (7, 13-14). Doświadczenie chwały Pana nie jest łatwe. Widzimy, że apostołowie, przy próbie Krzyża ratowali się ucieczką a Piotr wypiera się swego Mistrza. Czy ja potrafię być wiernym świadkiem Chrystusa? Czy potrafię nie

wstydić się prostych gestów - znaku krzyża przed kościołem, modlitwy przed posiłkiem, obrony kościoła, kapłanów szkalowanych nagminnie przy biesiadnych stołach? Trzeba nam umieć docenić i głosić chwałę tych co wybielają swoje szaty we krwi Baranka przez męczeństwo w dzisiejszych czasach na całym świecie. Tutaj na razie nikt od nas nie wymaga takiego świadectwa. Jednak zastanówmy się w swoim sercu, co byśmy zrobili gdyby takiego świadectwa od nas zażądano. Panie, przez Twoje przemienienie na górze przemień i mnie tak, abym mógł stać się podobnym do apostołów po zesłaniu Ducha Świętego.

Panie, chcę wychodzić do Ciebie na wysoką górę. Chce się do Ciebie zbliżyć. Chce się do Ciebie upodabniać. Nie chcę, jak apostołowie, zasypiać przy Tobie, ale chcę całym sercem kontemplować Twoją Chwałę. Polecam Ci o panie rządzących naszym krajem i światem, modląc się słowami Księgi Mądrości: „Pokochajcie uczciwość, wy, którzy rządzącie światem, szlachetne myśli kierujcie do Pana, szukajcie Go całym sercem, gdyż pozwala się znaleźć tym, którzy nie wystawiają Go na próbę, objawia się tym, którzy w Niego nie wątpią (1, 1-2). Niech przemieniony Jezus będzie dla nich drogowskazem w trudnej służbie ludziom.

IV. Contemplatio (czas bycia sam na sam z Bogiem)

„Ujrzały wszystkie krańce ziemi zbowienie naszego Boga. Wzywaj radośnie PANA, cała ziemi, śpiewajcie, cieszcie się i grajcie” (Ps 98, 4-5). Wpatrując się w Twoje przemienione oblicze proszę Cię i błagam, za mnie, za moją rodzinę, miasto, ojczyznę, świat o dar przemiany serc. Niech Twoje światło oświetli drogi wszystkich ludzi. Niech takie pojęcia jak aborcja, eutanazja, ludobójstwo, wojna znikną i staną się historią. Ty nam to obiecałeś. *Maranatha*. Przyjdź Panie Jezusie.

Jan Depczynski - grupa biblijna

PROGRAM REKOLEKCJI

5 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU - 13 marca 2016.

Na każdej Mszy świętej nauka ogólna.

Po Mszy św. o 12.30 – nauka stanowa dla mężów i ojców

17.00 – Gorzkie Żale z nauką pasyjną.

PONIEDZIAŁEK, 14 marca 2016.

9.00 – Msza św. z nauką dla Parafian starszych i chorych połączona z udzielaniem Sakramentu Chorych.

16.00 – Stróże Małe – Msza święta z nauką ogólną

18.00 – Msza święta z nauką ogólną, a po niej nauka stanowa dla kobiet, żon i matek.

WTOREK, 15 marca 2016.

9.00 – Msza święta z nauką ogólną

16.00 – Płowce - Msza święta z nauką ogólną

18.00 – Msza święta z nauką ogólną.

ŚRODA, 16 marca 2016.

9.00 - Msza święta z nauką ogólną i zakończenie rekolekcji

WIELKI WTOREK I WIELKA ŚRODA: 22 i 23 marca.

**DNI SPOWIEDZI ŚWIĘTEJ W NASZEJ PARAFII
I W PARAFII OJCÓW FRANCISZKANÓW**

Godziny spowiedzi: 8.30 – 12.00, z półgodzinną przerwą o godz. 10.00 oraz od 14.00 – 18.00, z półgodzinną przerwą o godzinie 16.00.

5 Niedziela Wielkiego Postu – 13.03.2016.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Po rekolekcjach szkolnych zaczynamy rekolekcje parafialne dla starszych. Podajemy program, aby każdy mógł skorzystać. Dziś, po Mszy świętej o godzinie 12.30, tradycyjnie już nauka dla mężczyzn, których serdecznie zapraszamy, zaś na jutro, na poniedziałek, na Mszę świętą wieczorną zapraszamy wszystkie kobiety, gdyż po Mszy świętej będzie dla Was, Panie, specjalna nauka.

2. W sobotę, 19 marca, przypada uroczystość św. Józefa Oblubieńca NMP. Zapraszamy szczególnie ojców naszej parafii, których patronem jest św. Józef. Pamiętamy też o ks. abp. Józefie Michaliku, solenizancie tego dnia.

3. Najbliższa niedziela jest Niedziela Męki Pańskiej czyli Niedziela Palmową. Palmy święcimy na każdej Mszy świętej. Na uroczystości Niedzieli Palmowej Ksiądz Arcybiskup zaprasza młodzież do katedry. Pisze m. in. „Pragnę też poinformować, że swego rodzaju przygotowaniem do lipcowych dni czyli do międzynarodowego Spotkania Młodych Archidiecezji Przemyskiej będzie tegoroczna celebrowanie Niedzieli Palmowej w katedrze przemyskiej. (...) Do przemyskiego Wieczernika mogą dołączyć przedstawiciele młodzieży ze wszystkich parafii naszej Archidiecezji, aby w diecezjalnej wspólnoty od godziny 11.00 wyśpiewać uroczyste

Hosanna Synowi Dawidowemu i przez to zaświadczyć, że ukrzyżowany i zmartwychwstały Pan jest Najpiękniejszym sposobem na życie”.

4. W piątek, 18 marca, o godzinie 19.00, odbędzie się *Droga krzyżowa* z Płowiec do Stróżów. Prosimy o liczny udział.

5. W przyszłą niedzielę. O godzinie 12.30 Msza święta i nabożeństwo do św. Rity. Prosimy o składanie pisemnych próśb czy podziękowań oraz o uczestnictwo w tym nabożeństwie.

6. Mamy odpowiednią liczbę książeczek z okazji 1050 rocznicy Chrztu Polski. Warto mieć w swoim domu taką pamiątkę, która i nam będzie przypominała o własnym chrzcie.

Intencje w tygodniu

Od 14 do 20.03.2016 r.

Poniedziałek – 14.03

6.30 + Marek Czajkowski
7.00 + O. Andrzej (greg.)
7.30 + Aniela i Wawrzyniec
9.00 + Maria Jagielnicka
18.00 1. + Stefania Urban (greg.)
2. + Agata, Maria, Józef
3. + Kazimierz 5 r. śm.
4. + Rudolf

Wtorek – 15.03

6.30 + Józef
7.00 + O. Andrzej (greg.)
7.30 + Józefa (f), Irena, Paweł, Antoni Kurdyła
18.00 1. + Stefania Urban (greg.)
2. + ks. Eugeniusz Raczkowski
3. + Tadeusz Pityński 8 r. śm.
4. + Jan Malinowski 4 r. śm.

Środa – 16.03

6.30 + Antoni i Bronisława Domańscy
7.00 + O. Andrzej (greg.)
7.30 1. + Józef, Leopold, Agata, Genowefa Banasiewicz
2. + Mieczysław Zgirski 20 r. śm.
9.00 + Józef Kurasz

18.00 1. + Stefania Urban (greg.)
2. + Bronisława (f) Rachował int. od chrześnicy Bożeny z mężem i bratowej Stanisławy z mężem i rodziną

Czwartek – 17.03

6.30 + Krystyna Błaszczak 2 r. śm.
7.00 + O. Andrzej (greg.)
7.30 1. + Maria Kłojzy 3 r. śm. Oraz + Henryk Łuszcz
2. w intencji nienarodzonego dziecka i o opiekę Bożą nad całą rodziną
3. + Maria Sabat –int. od sąsiadów
18.00 1. + Stefania Urban (greg.)
2. + Stanisław Kowalik 4 r. śm. Oraz + Tadeusz i Stanisława Gałan

Piątek - 18.03

6.30 + Michał Polański
7.00 + O. Andrzej (greg.)
7.30 1. o bł. Boże i opiekę MB dla Krzysztofa i Eryka
2. + Józef Lasota i ++ z rodziny Chytlów
18.00 1. + Stefania Urban (greg.)
2. + Danuta Dańczyszyn

3. + Jadwiga Mogilany

Sobota – 19.03

6.30 dziękczynna w 70 r. urodzin Józefa z prośbą o zdrowie, bł. Boże oraz opiekę MB
7.00 + O. Andrzej (greg.)
7.30 1. + Edward, Marek i ++ z rodziny Krystyńskich i Biegów
2. + Józef i Maria Pleśniarscy
10.00 w intencji rzemieślników zrzeszonych w Cechu Sanockim
18.00 1. + Stefania Urban (greg.)
2. + Stefania i Władysław

Niedziela Palmowa – 20.03.

6.30 za paraf.
8.00 + O. Andrzej (greg.)
9.30 + Stanisław Rocha 1 r. śm.
11.00 + Mirosław Owad 6 r. śm.
12.30 w intencjach polecanych św. Ricie
16.00 + Stefania Urban (greg.)
18.00 + Józef Bigos i ++ z rodziny Stróże: + Elżbieta int. od córki Iwony z rodziną
Płowce: o zdrowie i bł. Boże dla siostr z Róży św. Zygmunta Gorazdowskiego

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Góra
Przemienienia